

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Obrady T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilnie

Zebranie delegatów Okręgu Wileńskiego

W dniu 22 bm. w Wilnie odbyło się o godz. 9,30 pierwsze ogólne zgromadzenie delegatów kół okręgu wileńskiego T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich.

W zjeździe tym wzięli również udział członkowie Rady Głównej i Zarządu z marszałkiem Aleksandrem Prystorem na czele oraz delegaci kół powiatowych województwa wileńskiego.

Po krótkim zagajeniu przez delegata Zarządu Głównego na okręg wileński dyr. Wiśkiewicza, przystąpiono do wyboru władz Rady Okręgu Wileńskiego T-wa RZW.

Do Zarządu Okręgu zostali wybrani pp.: dyr. Barański, dyr. Maculewicz, ppłk. Gładki, inż. Konopacki, dyr. Widomski, dyr. Miśkiewicz.

Jako zastępcy pp.: inż. Perzanowski, mgr. Kęstowicz, w-starosta Zabielski.

Do Komisji Rewizyjnej pp.: nac. inż. Hajdukiewicz, dyr. Biernacki, dyr. rektor Szwykowski.

Po ukonstytuowaniu Zarządu delegaci poszczególnych kół powiatowych omówili sytuację gospodarczą swoich powiatów. We wszystkich zgłoszonych przez kół powiatowe postulatach podkreślono wiele podobnych zagadnień i bolączek, jak zagadnienie kredytu bezprocentowego, ro-

bót inwestycyjnych, pomocy agronomicznej, komasacji, melioracji, organizacji zbytu produktów rolnych, organizacji handlu zbożem, spółdzielczości, brak pomocy prawnej i lekarskiej na wsi, następnie postulaty kulturalne — oświatowe, w których podkreślono potrzebę pomocy dla oświaty poza szkolnej, zakupu pomocy szkolnych i podręczników dla szkół powszechnych, zakupu obuwia i ubrań dla najbiedniejszych dzieci, za potrzebowania na biblioteczki i t. p.

W wolnych wnioskach zabierali głos pp.: posłanka Prystorowa, mgr. Kęstowicz z Postaw, w-starosta Zabielski z Głębokiego, ppłk. Gaładki z Wilejki, dyr. Jeśman z Brasławia, inż. Butarewicz z Mołodeczna i inni.

Przewodniczącym ogólnego zgromadzenia delegatów był ppłk. Gaładki.

Posiedzenie Rady Głównej

W godzinach południowych w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady głównej, marszałka Aleksandra Prystora posiedzenie rady głównej Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich z udziałem członków rady i zarządu głównego, tymczasowego zarządu okręgu wileńskiego, delegatów kół okręgu wileńskiego, przedstawicieli władz i zaproszonych przedstawicieli społeczeństwa.

Za stołem prezydjalnym zasiadli prezes rady głównej marszałek Prystor, prezes zarządu głównego wice minister W. Kożuchowski, gen. Maciewicz, prezes dr. H. Gruber, dyr. Pałocki, sen. Rdułtowski, dr. Adam Stebelski i delegat okręgu wileńskiego dyr. rektor Miskiewicz.

Na posiedzenie to przybyli wojewoda Bociański, gen. Kleeberg, grupa posłów i senatorów województwa wileńskiego i wielu innych przedstawicieli sfer gospodarczych i kulturalnych województwa wileńskiego.

Posiedzenie zajął prezes rady głównej marszałek Prystor, mówiąc o celach którym służy Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich tymi słowy:

„Zależnie od rozmaitych warunków rozwojowych jakie przeżywalimy w niedawnej przeszłości pod trzema zabarami mamy dzisiaj Polskę bardzo niejednorodną pod względem kulturalnym, gospodczym, psychicznym i t. d. Poziomy kulturalny u nas są tak rozmaite, jak w żadnym innym państwie na zachodzie. Trudno jest porównać np. Polesie z Poznańskiem, Wileńszczyznę ze Śląskiem. Tu i tam są Palacy, którzy mówią po polsku, ale rozmawiając ze sobą nie zawsze się rozumieją. Taki stan rzeczy dla należytego rozwoju państwa jest bardzo uciążliwy. My w ogóle jako państwo mamy wiele do odrobienia, jeżeli chodzi o zrównanie Polski z zachodem, a do tego dochodzi jeszcze konieczność zrównania wew-

(Dokończenie na str. 2-ej)

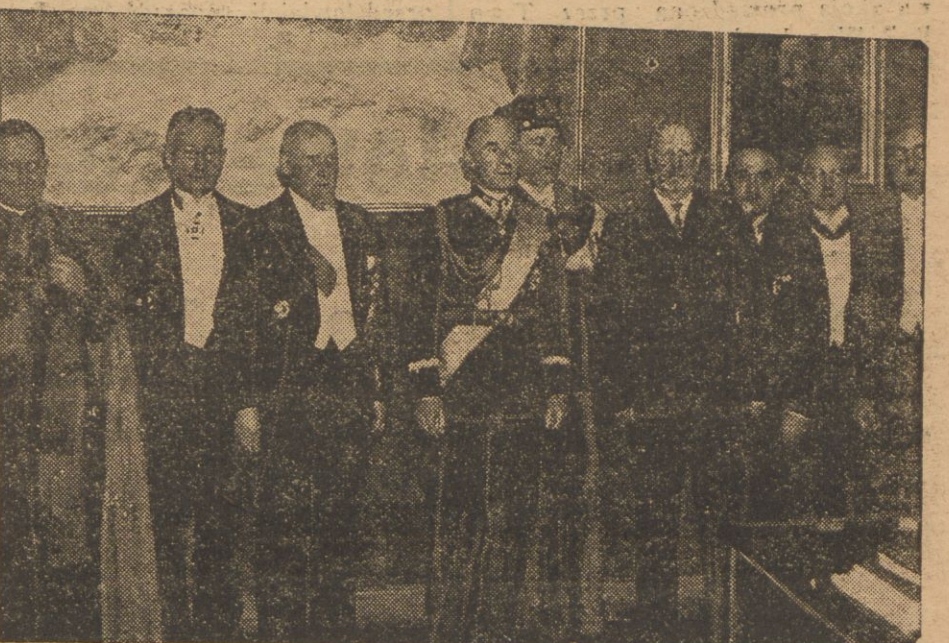
Marszałek Śmigły-Rydz w Wilnie



Fragment z powitania Marszałka Śmigłego-Rydza na dworcu kolejowym w Wilnie.



Moment złożenia przez Marszałka Śmigłego-Rydza hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu u płyty mauzoleum, w którym spoczywa Serce Wielkiego Wodza.



Grupa osobistości, która wzięła udział w akcie promocji, z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem w pośrodku. Stoją od lewej ku prawej: metropolita wileński J. E. ks. arcybiskup Jalbryzkowski, minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świątosławski, Marszałek Senatu Aleksander Prystor, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, J. E. Rektor Uniwersytetu prof. Staniewicz, gen. broni poseł Lucjan Żeligowski.

Min. Beck i Premier Belgii omawiają sytuację międzynarodową

BRUKSELA (Pat). Dziś przed południem do gmachu poselstwa polskiego przybył premier Van Zeeland i od był z min. Beckiem prawie 2-godzinną rozmowę. Rozmowa, w której poruszone były najważniejsze zagadnienia obecnej polityki międzynarodowej, miała charakter ściśle prywatny i nacechowana była jaknajwiększą serdecznością.

W czasie powyższej rozmowy specjalną uwagę poświęcono w sprawie akcji premiera Van Zeelanda na rzecz międzynarodowego odprężenia gospodarczego oraz wiążącej się z tym za-

powiedzianej podróży premiera belgijskiego do Stanów Zjednoczonych.

Dalszy program dnia min. Becka przewiduje o godz. 1 śniadanie w ścisłym gronie, wydane przez ministra spraw zagr. Spaaka oraz następnie wizytę na zamku królewskim, gdzie minister wpisał się do księgi audiencji publicznej.

Pobyt min. Becka w Brukseli wywołał duże zainteresowanie prasy belgijskiej, która zamieszcza obszernie notatki, poświęcone pobytowi polskiego ministra spraw zagranicznych.

Michał Róg na czele organizacji wiejskiej O Z N w Warszawie

WARSZAWA (Pat). W dniu 22 b. m. szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc mianował sen. Michała Róga tymczasowym przewodniczącym okr. warszawskiego organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Z pobytu min. Romana w Paryżu

PARY (Pat). Drugi dzień pobytu min. Romana w Paryżu zawierał jako główny punkt programu podpisanie traktatu handlowego polsko - francuskiego. Poza tym, program obejmował zwiedzanie terenów wystawowych, oraz spotkanie się ministra z przedstawicielami francuskiego przemysłu i handlu.

Karne przeniesienia w Brześciu

WARSZAWA, (PAT). — W związku z ostatnimi wypadkami, jakie miały miejsce dnia 13 maja w Brześciu nad Bugiem, prezes rady ministrów i min. spraw wewn. gen. Stawoj-Skłodkowski zarządził dn. 21 bm. zawieszenie w czynnościach starosty powiatu brzeskiego Franciszka Czernika i przeniesienie naczelnika wydziału społeczno-politycznego poleśkiego urzędu wojewódzkiego Kazimierza Rolewicza do urzędu wojewódzkiego w Nowogródku za mylnie informowanie władz przełożonych i brak stanowczych zarządzeń w stłumieniu w zarodku ruchów w mieście.

Do Berezyny za niepodporządkowanie się decyzji arbitrażowej

WARSZAWA, (PAT). — Urzędowo komunikują: dnia 22 maja br. został odesłany do miejsca odosobnienia w Berezynie Kartuskiej Naum Kukier, współwłaściciel fabryki dykt towarzystwa przemysłu drzewnego Plywood-Union w Horodyszczu pod Pińskiem, za złośliwe sabotowanie decyzji arbitrażowej i niedotrzymanie przyjętych dobrowolnie zobowiązań w stosunku do robotników, którzy poddali się całkowitej orzeczeniu arbitrażowemu.

Prof. Schmidt przeleciał nad biegunem północnym

MOSKWA (Pat). Agencja Tass dołączyła, że sowiecka ekspedycja lotnicza kierowana przez akademika Otto Schmidta dokonała w dniu wczorajszym przelotu nad biegunem północnym i wylądowała o godz. 11,35 na bloku lodowym w pobliżu wyspy Rudolfa, położonej o 20 klm. na zachód od bieguna.

MOSKWA (Pat). Agencja Tass dołączyła, że samolot sowiecki, który przeleciał nad biegunem północnym, pilotowany był przez słynnego lotnika Wodopianowa.

Załogę samolotu stanowili, prócz akademika Schmidta i obsługi pomocniczej, szef posterunku zimowego Jan Papanin, radiooperator Krenker, biolog Szirokow i astronom Fedorow. Czterej ostatni pozostaną na rok na bloku lodowym celem poświęcenia się obserwacjom naukowym.

MOSKWA, (PAT). — Szef ekspedycji lotniczej Schmidt udzielił wywiadu, w którym oświadczył m. in.: chcemy się osiedlić na biegunie północnym celem przeprowadzenia prac naukowych, mających wielkie znaczenie praktyczne. Polarna stacja sowiecka w obszarze bieguna północnego przeprowadzać będzie regularnie obserwacje warunków atmosferycznych i informować będzie o ich stanie centralne biura meteorologiczne. Prócz

tego przeprowadzane tam będą prace magnetycznych obserwacji kierunku i szybkości, z którą poruszają się góry lodowe, badanie głębokości oceanu lodowego i t. d.

Stacja polarna na biegunie posiadać będzie szczególnie znaczone z punktu widzenia radiokomunikacji. Samoloty, które w przyszłości przelatywać będą nad tym obszarem i dokonywać będą na tej samej trasie regularnego przelotu przez biegun do Ameryki, będą się mogły orientować przy pomocy radiowych sygnałów stacji i otrzymywać już naprzód dokładne informacje o warunkach atmosferycznych. Stacja nie będzie się znajdować oczywiście stale na biegunie, ponieważ umieszczona będzie na górze lodowej, z którą przesunie się najprawdopodobniej w kierunku Ameryki. Lecz fakt, iż obserwacje stacji poczynione będą na wielkim obszarze, ma duże znaczenie.

Dwaj lotnicy niemieccy skazani na śmierć

BILBAO, (PAT). — W odpowiedzi na apel min. Delbosa, prezydent Aguirre oświadczył, iż rząd baskijski przychylnie ustosunkował się do sprawy odroczenia egzekucji 2 lotników niemieckich, wziętych w czasie walk do niewoli i skazanych przez trybunał na śmierć.

Z Komitetu uczczenia pamięci Ferdynanda Ruszczyca

WARSZAWA, (PAT). — Komitet Uczczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyca przystąpił już do prac, związanych z realizacją zamierzeń uchwalonych na inauguracyjnym posiedzeniu komitetu, które odbyło się w dn. 15 kwietnia 1937 r. w sali Senatu Rzplitej pod przewodnictwem p. Marszałka Prystora.

Sekcja teatralna przystąpiła do wstępnych prac i studiów nad wystawieniem w rocznicę śmierci „Balladyny” Słowackiego w dekoracjach i opracowaniu reżyserskim Ferdynanda Ruszczyca.

W sprawie organizacji wystawy dzieł malarskich i graficznych Ruszczyca zadąklarowały swą współpracę z komitetem Muzeum Narodowe oraz Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. — Wystawa odbędzie się w listopadzie br. w salach Zachęty.

Komitet zwraca się tą drogą do wszystkich posiadaczy dzieł Ferdynanda Ruszczyca o podanie wiadomości do Komitetu Uczczenia Pamięci Ferdynanda Ruszczyca, Marszałkowska 153 m. 1, lokal Koła Wilnian.



PRACA UCZONYCH

w dziedzinie kosmetyki i lekarskiej dała wyniki niespodziewane. Ludzie ci wypowiedzieli wojnę przedwczesnemu starzeniu się i stworzyli środki, wywołujące działaniem swym cudowne wprost rezultaty. Do środków tych należy Krem Cazimi Metamorphosa, który dzięki swym odżywczym składnikom „zmieniającym” (metamorphosa) odnawia najbardziej zniszczoną cerę, usuwając piegi, zmarszczki i węgry. Udelikatnia skórę i nadaje jej młodzieńczą świeżość.

KREM CAZIMI METAMORPHOSA

usuwa piegi, zmarszczki, węgry i inne wady cery

Obrady T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilnie

(Dokończenie ze str. 1ej)

niefrnych poziomów kulturalnych. Musimy podnieść te stosunki do poziomów wyższych.

Two Rozwoju Ziem Wschodnich właśnie postawiło sobie za cel opiekować się tymi ziemiami wschodnimi o poziomie niższej kultury — bynajmniej nie w celach charytatywnych — żeby zrównać ten poziom w możliwie szybkim tempie z poziomem wyższym.

Dziś rano na poprzednim posiedzeniu wspomniano o bardzo charakterystycznej rzeczy o wysłaniu od nas robotników do Łotwy. Nie wpływa to wcale na prestiż Polski, ale przeciwnie — na obniżenie. Nasz robotnik jedzie do Łotwy nie do obszarnika, lecz do drobnego rolnika. Dlaczego Polska nie może pod tym względem przewyższyć Łotwy. Dlaczego oni potrafili podkoczyć w tym rozwoju tak wysoko, a my nie.

Dlatego, że całe ziemie wschodnie są dla Polski krajem deficytowym. Polska musi do ziem wschodnich dokładać. Praca normalna Polski jest obniżona ponieważ musi ona opiekować się tymi ziemiami wschodnimi. Może ktoś z panów zrobi zarzut centrali dlaczego Polska, dla czego Warszawa nie stara się podnieść tego poziomu, kultury tych ziem. Może uwaga byłaby słuszna, ale niezupełnie. Żaden rząd nie może tych rzeczy zrobić sam, gdy się samo społeczeństwo nie weźmie do tego. Na Wileńszczyźnie jest społeczeństwo ospałe. Hołdującie zasadzie biblijnej, że błogosławieni są ciś i pokornego serca, a radzilibyśmy, żebyście hołdowali innej zasadzie biblijnej: — proście, a będzie wam dane, kołaczcie, a będzie wam otworzone, wołajcie, a będziecie usłyszani.

Następnie prezes zarządu głównego go wiceminister W. Kozuchowski w długim przemówieniu złożył obszernie sprawozdanie za okres czteroletni działalności T-wa, omawiając wszystkie dziedziny i przejawy życia gospodarczego i kulturalnego, jakie objęte są działalnością T-wa. Dotychczasowa akcja prowadzona przez T-wa R. Z. W. polegała:

1) na przedstawieniu rządowi zasadniczego stanowiska zarządu głównego w sprawie należytego uwzględnienia potrzeb ziem wschodnich w przygotowującym wówczas przez rząd 4-letnim planie inwestycyjnym,

2) na pracy w komisji specjalnie w tym celu powołanej nad kompletowaniem i przeprowadzaniem całego dostępnego zarządowi głównemu materiału dotyczącego inwestycji na ziemiach wschodnich,

3) na zmoblizowaniu opinii publicznej w centrum państwa,

4) na zmoblizowaniu opinii czynników w tej sprawie najbardziej zainteresowanych, t. j. ziem wschodnich,

5) na przeprowadzeniu odpowiedniej akcji na terenie parlamentarnym.

Wyznaczony przez zarząd główny program działania został w całości wykonany.

Po omówieniu dotychczasowych wyników pracy T-wa prezes Kozuchowski omówił obszernie program prac T-wa na rok 1937—38 oraz za zadania instytutu gospodarczego Ziem Wschodnich, propagandy, turystyki, wydawnictw T-wa, komitetu opieki nad pobożnikami legionów polskich, organizacji kół młodych Towarzystwa RZW, bibliotek, opieki nad działalnością szkolną i szkołami i t. p.

Kończąc swoje sprawozdanie, prezes Kozuchowski zwrócił się z gorącym apelem do przedstawicieli okręgu wileńskiego z jednej strony oraz do reprezentantów placówek w centrum opactwa o jak najbliższą i najciślej wzajemną współpracę w dążeniu do celu, jaki mamy do osiągnięcia.

Cel ten, podniesienie gospodarcze i kulturalne Ziem Wschodnich i podciągnięcie ich do poziomu dzielnic zachodnich da się osiągnąć jedynie przy bliskiej współpracy we wzajemnym poznaniu i wzajemnym zaufaniu przedstawicieli społeczeństwa Polski i Polski B.

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich jest właśnie tą organizacją, w której ramach zasada ta może być zrealizowana i na tej właśnie wzajemnej współpracy, jak dotychczas odbywa się w ramach TRZW, i która — ufamy — będzie się dalej stała coraz silniej zacieśniać — pokładamy nadzieję, że Towarzystwo Rozw. Ziem Wschodnich dobrze się sprawi w następnych numerach naszego pisma).

Z kolei porf. dr. Witold Stanisław, rektor USB., wygłosił referat na temat ogólnej sytuacji gospodarczej woj. wileńskiego. Ludwik Maculewicz — dyr. Państw. Banku Roln. w Wilnie, na temat „Najistotniejsze potrzeby rolnictwa na terenie woj. wileńskiego oraz Władysław Barański — dyr. Izby Przem. Handl., omówił potrzeby przemysłu, handlu i rzemiosła woj. wileńskiego. (Streszczenie referatów podamy, względnie omówimy w następnych numerach naszego pisma).

O godz. 17 uczestnicy zjazdu złożyli hołd sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie, składając wieńce na płycie grobowca.

Następnie zwiedzono Inniarską centralną stację doświadczalną oraz skład bazaru przemysłu ludowego.

W godzinach wieczornych nastąpiło spotkanie z miejscowym społeczeństwem na herbatce w salonach hotelu Georges'a.

Program dnia jutrzejszego przewidyuje wycieczki do Nowej Wilejki, Bezdan, Żułowa i Trok.

Na tym zakończy się dwudniowy zjazd Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Wilnie.

Życiorys nowoobranego rektora U. S. B. ks. d-ra Aleksandra Wóycickiego

Ks. dr. Aleksander Wóycicki, profesor zwyczajny chrześcijańskich nauk społecznych na Wydziale teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, urodził się dnia 7 marca 1878 r. w Miślowie, w pow. warszawskim. Nauki średnie odbył w 3 gimnazjum w Warszawie, poczem wstąpił w r. 1896 na studia filozoficzne i teologiczne w seminarium metropolitalnym warszawskim. Od lutego 1901 roku spełniał obowiązki pasterskie w różnych miejscowościach archidiecezji warszawskiej, prowadząc ukrytą przed władzami rosyjskimi działalność oświatową i społeczną. W r. 1930—1904 w Wiskitkach pod Żyrardowem z robotnikami fabryk żyrodowskich założył jedną z pierwszych w Kongresówce spółdzielnię robotniczą „Żubr”. Odtąd zajął się zagadnieniem robotniczym metodycznie. W r. 1906 wyjechał na studia społeczne do Francji, gdzie na Wydziale prawa, tudzież w szkole nauk politycznych w Paryżu oddawał się naukom gospodarczym, społecznym i politycznym. Po otrzymaniu dyplomu udał się na dalsze studia do Lowanium (Belgia), gdzie po napisaniu i wydrukowaniu rozprawy p. t. „La classe ouvrière dans la grande industrie du royaume de Pologne”, otrzymał stopień doktora nauk politycznych i społecznych (1909 r.). Po powrocie do kraju akademii duchowna katolicka w Petersburgu powołała go na katedrę socjologii. Zajmował ją od 1910 do 1918 r. czyli do ostatniej chwili istnienia zakładu, poczem wraz z innymi profesorami tej uczelni przeniósł się do uniwersytetu lubelskiego, gdzie od r. 1918 do 1924 wykładał socjologię i historię gospodarczą. Dnia 29 stycznia 1924 r. mianowany profesorem zwyczajnym chrześcijańskich nauk społecznych na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Od r. 1927 piastuje

godność prodziekana na Wydziale teologicznym.

Oprócz działalności naukowej i profesorskiej prowadził pracę społeczną i polityczną w środowiskach robotniczych i należał do współtwórców demokracji chrześcijańskiej w Petersburgu i Lublinie, został wybrany w 1922 r. posłem na Sejm z okręgu Lublin — Chełm — Lubartów, w Sejmie był prezesem komisji ochrony pracy, oddając się z zamilowaniem (od 1903 r.) ruchowi spółdzielczemu, jak i prawom polityki społecznej za równo w kraju, jak i na widowni między narodowej. Od r. 1923 rząd stał co rok deleguje go na międzynarodowe konferencje pracy przy Lidze Narodów w Genewie, Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej, którego jest wiceprezensem, — na zjazdy i do zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia Postępu Społecznego (z siedzibą w Bazylei), Polskie Stowarzyszenie Ligi Narodów — na konferencje stowarzyszeń w sprawach społecznych i gospodarczych. Jest też członkiem rady ochrony pracy przy ministerstwie pracy i opieki społecznej. Z powodu uczczenia 10-lecia Niepodległości Polski Prezydent Rzeczypospolitej dn. 10 listopada 1928 r. nadał mu odznaki kawalera krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski”.

W roku 1932 bierze udział w dwóch konferencjach międzynarodowych poświęconych palącemu zagadnieniu czasów obecnych, a mianowicie: w konferencji londyńskiej (lipiec, 1932), która się zajął sprawą walki międzynarodowej z bezrobociem i w konferencji w Frankfurt nad Menem w sprawie ochrony rodziny w związku z bezrobociem.

Ks. profesor Aleksander Wóycicki jest autorem wielu cennych dzieł z zakresu socjologii chrześcijańskiej, a w szczególności ruchu robotniczego w Polsce.

WYGRANE: Zł. 30.000 na nr. 65446
Zł. 15.000 na nr. 30779
Zł. 10.000 na nr. 160681

i wiele, wiele innych

padły w Wilnie w 38-ej Loterii na losy nabyte w kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44 WILNO Mickiewicza 10

Szczęśliwe losy i klasy 39 Loterii są już u nas do nabycia

Proces o napad na Myślenicę

Oskarżeni nie przyznają się do winy

KRAKÓW, (PAT). — W dalszym ciągu procesu przeciwko Płonce i towarzyszom, jako pierwszy zeznał STANISŁAW KRAWCZYK, szewc. Opowiada on, iż stawił się na zbiórkę w Chorowicach po zawiadomieniu go o niej. Poniważ było już ciemno, nie pamięta ilu ludzi było na zbiórce. Na pytanie sędziego, czy wyrzucił falerze z jednego ze sklepów, powiada, że nigdyby tego nie robił. Co się działo w Myślenicach nie pamięta. Jeśli chodzi o akcję w Porębie, to według zeznań oskarżonego, podczas strzelaniny ukryty był on w krzakach. Karabin istotnie miał przed zabiciami w lesie, jednakże przed strzelaniem komuś go oddał. Na pytanie prokuratora, czy widział Pałkę w tyralierze, odpowiada przecząco: ponieważ zeznania oskarżonego były sprzeczne z zeznaniami, złożonymi w śledztwie, odczytano proto kół zeznań.

Jak wynika z tych zeznań, oskarżony Krawczyk przyznał, że uzbrojony w karabin, odebrany Pachłowi, poszedł z Prykiem na patrol. Dowodził patroliem Piszczak, który, według instrukcji Doboszyńskiego w razie spotkania na drodze działu policyjnego, miał go rozbroić. Dalej twierdzi, że udając się na zbiórkę do Chorowic, nie przypuszczał, że stanie się to, co się stało. Gdyby wiedział, że tak będzie, nie poszedłby.

STANISŁAW PRYK, szewc, z trudem udziela jakichkolwiek zeznań. Nic prawie nie pamięta i wszystkiemu zaprzecza. Wo bec tego odczytano jego zeznanie w śledztwie, z których wynika, że był on jednym z najczynniejszych uczestników akcji. Oskarżony jest również o niszczenie sklepów. Według zeznań samego Pryka, złożonych na śledztwie, był on członkiem uzbrojonego patrolu, w którym karabin posiadał Piszczek, Pachel, Brożek i Michał Pałka.

Po przerwie zeznaje robotnik, JÓZEF SKOP, który twierdzi, że w lesie choro-

wickim na zbiórce nie był, a nawet o niej nie wiedział. Na uwagę przewodniczącego, a następnie prokuratora, który przypominał Skopowi jego zeznania na śledztwie oraz zeznania Jana Romka, który zauważył Skopa w lesie w Porębie z Mauserem, a także Wątora, który widział Skopa w Porębie w momencie, gdy sygnalizowano nadejście policji i że Wątor widział Skopa wśród strzelających w czasie potyczki z policją — oskarżony wszystkim tym zeznaniom przeczy.

Z kolei zeznaje oskarżony FRANCISZEK BOGUCKI, rolnik, który zaprzecza, jakoby znajdował się przed gmachem posterunku policji podczas akcji Doboszyńskiego. Również zaprzecza, jakoby posiadał rewolwer. Nie umie wytłumaczyć, dlaczego Jan Kwinta obciążał go na śledztwie i twierdzi, że widział go wychodzącego z posterunku w Myślenicach.

FRANCISZEK STOKŁOSA, robotnik, przyznaje się do udziału w zbiórce w lesie chorowickim. Twierdzi jednak, że nie wiedział dokąd idą.

Dalej zeznawali Piotr Wyrwa, Jan Burha i Baldura — nie przyznając się do winy.

Krzysztoforski skazany po raz drugi

SOSNOWIEC (PAT). W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie przeciwko skazanemu w procesie radomskim na 15 lat więzienia za nadużycia skarbowe Stanisławowi Krzysztoforskiemu.

Krzysztoforski, pracując w latach 1925—28 w kasie skarbowej w Sosnowcu, dopuścił się nadużyć na sumę 48.000 zł., co wyszło na jaw w toku procesu Krzysztoforskiego w Radomiu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Krzysztoforskiego na 5 lat więzienia i 10.000 zł. grzywny. Ponadto zasądził od niego powództwo cywilne w kwotę 48.000 zł.

Po zeznaniach Antoniego Rządźnika rozprawa została odroczone do poniedziałku do godz. 9.

Sąd przyjął świadków odwodowych w sprawie Doboszyńskiego

KRAKÓW (PAT). Sąd przesłał na piśmie ławie obrończej swą decyzję dotyczącą powołania świadków odwodowych. Na mocy tej decyzji zostanie powołanych 35 świadków odwodowych, zgłoszonych przez obronę, łącznie z Doboszyńskim.

PRZY HEMOROIDACH HEMORIN KLAWE

Do nabycia w każdej aptece

Piękno matowej cery

podnosi PUDER HIGIENICZNY

wybrany z pośród dwunastu odcieni
M. Malinowskiego
Labor. Chem. Farm. — Warszawa, ul. Chmielna 4.
Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach



Burza z piorunami nad Dziśnięszczyzną

Wczoraj w godzinach wieczornych na terenie pow. dziśnieńskiego przeszła pierwsza burza wiosenna połączona z piorunami.

Od uderzenia pioruna we wsi Szołce, gm. głębockiej, wybuchł pożar, który strawił 13 gospodarstw, w tym: 13 budynków mieszkalnych, 8 stodół, 12 spichrzów, 12 chlewów oraz sprzęt

domowy i gospodarczy, z inwentarza żywego — 2 krowy, 4 owce i 5 świń.

Straty wynoszą około 80 tysięcy złotych.

W akcji ratunkowej brały udział 3 straże pożarne ze wsi Udział, Głębokie i straż wojskowa Kopu. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona ze względu na silny wiatr i gęstość zabudowań.

Burza gradowa

O wielkości gradu świadczy fakt wybita w wielu domach przez grad szyb okiennych oraz licznych wypadków zabićcia drobiu.

P. Melchior Wańkowicz polemizuje z p. Józefem Godlewskim

Wahaliśmy się czy zamieszczać odpowiedź p. Wańkowicza na krytykę felietonu jego p. t. „Pojedynek Domeyki z Dowejką“, prze prowadzoną przez p. Godlewskiego w „Słowie“ z dnia 11 IV 1937 r., gdyż nie chcieliśmy się mieszać do polemiki, w której naszym zdaniem żadna ze stron nie ma całkowitej racji. Dołączaliśmy się do tego i ta okoliczność, że w odpowiedzi p. Wańkowicza znaleźliśmy również pewną dozę złośliwości, które nie przyczyniają się do wyjaśnienia nieporozumień między stronami polemizującymi, a my ze swej strony nie chcieliśmy, używając słów n'kr p. Wańkowicza „rozmięknąć na złośliwości“ polemiczne roli naszego pisma. Jednak po skreśleniu wyrazów wyraźnie dla p. Godlewskiego obraźliwych postanowiliśmy odpowiedź zamieścić.

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie zastrzeżenia nasze odnoszą się nie tylko do formy tej odpowiedzi. W działalności pisarskiej p. Wańkowicza zmierzającej do odmalowania stosunków panujących na naszych ziemiach widzimy rzeczywiście pewną jednostronność ujęcia.

Ziemie nasze to nie tylko przeszłość szła checko-ziemiańska. Elementy z ducha i kultury polskie, do tego środowiska się nie ograniczają. Poza ziemianami, których zalicza do świata ginącego p. Wańkowicz widzi tylko osadników, a niedostrzega, ani tych, którzy wyszli ze środowiska ziemiańskiego i dziś już nie dają się zaszufladować do przestarzałego podziału klasowego, ani licznej rzeszy inteligencji wiejskiej wyrosłej z miejscowego ludu, ani zwłaszcza tych emancypujących się kulturalnie mas drobno-rolniczych, które dziś za sprawą gen. Żeligowskiego są czynną bronią w życiu naszego kraju. Masę to i dawniej nie były biernie. Z nich rekrutowali się już ochotnicy partii Narbutta w 1863 roku, oni stanowili trzon litewsko-białoruskiej dywizji w latach 1919 i 1920.

P. Wańkowicz szukał egzotyki. Nie będziemy mu tego brali za złe o ile swych wniosków wyciągniętych na podstawie tych poszukiwań nie będzie uogólniał.

O ile zaś dąży do uogólnień, radzimy mu przedtem odpowiedzieć między innymi i powiata wileńsko-trocki i inne w pobliżu Wilna. Radzimy zwrócić uwagę na te anteny niemal na każdym dachu skomasowanej wsi, na te drogi, które nie dawno nie znosiły parokrotnych wozów, a dziś po nich mkną samochody. Radzimy obok wielu innych miejsc odwiedzić Andrzejewo i pogwarzyć sobie jeżeli już nie z p. Generałem, to przynajmniej z wójtem, chociażby turgielskiej gminy, albo agronomem powiatowym.

Inaczej grozi oderwanie się od rzeczywistości przy uogólnieniach. Red.

Wróciwszy do Warszawy, zastałem napaść na mnie p. Józefa Godlewskiego w „Słowie“ dn. 11. IV, na którą dziś dopiero mogę odpowiedzieć.

Stwierdzam:

1) że felieton „Pojedynek Domeyki z Dowejką“ jest pisany nie tylko według opowiadania p. Godlewskiego, ale cała historia pojedynku (z wyjątkiem drobnego ustępu, liczącego trzy wiersze — o markizie) — pod jego dyktando.

2) P. Godlewski dyktując mi treść, wiedział świetnie, że robi to dla publikacji. Nie może więc być mowy, że nadużyłem jego zaufania.

3) P. Godlewski pisze: „Bez pytania i zgody, a nawet wbrew listom, bo pisałem do p. Wańkowicza, prosząc, by nie umieszczał reportażu o mojej osobie, za mieszczą fotografie w pismach Bogu ducha winnych ludzi“.

Stwierdzam:

a) P. Godlewski nie zastrzegł absolutnie w żadnym liście, abym nie zamieszczał fotografii „Bogu ducha winnych ludzi“, a przeciwnie — tych ludzi szczególnie odmalowywał, dyktował, uspakajał moje wątpliwości, które miałem na temat w jakiej mierze można te rzeczy drukować, poddawał wiele ryzykownejsze sytuacje i koncepty (których nie umieściłem) i szukał z własnej inicjatywy tej formy wyrażenia drukiem, która by je uczyniła manageable, ofiarowywał się, że mi sam „Pojedynek“ i inne historie spiszę i przysła do Warszawy.

b) P. Godlewski w liście zastrzegł się jedynie co do swojej osoby, ale w sposób, że tak rzekę miękko i kokietyrny. Pozwierdziła to jego u mnie wizyta w czasie której odczytał felieton o sobie (jeszcze nie drukowany) i zaaprobował, czyniąc tylko ołówkiem jakieś nieznaczne poprawki. Owego dnia na jego czcze ukaza się w niezmiennym i autorytatywnej przezeń formie w „Kurierze Porannym“ w czterech kolejnych numerach niedzielnych, poczynając od 16-go maja.

4) Podkreślam, że ta wizyta u mnie p. Godlewskiego miała miejsce w dwa miesiące po wygłoszeniu przeze mnie felietonu „Pojedynek Domeyki z Dowejką“ przez radio i w miesiąc po powstaniu go na śródmieściu literackiej w Wilnie. Mówiliśmy o tym z p. Godlewskim, który nie wyrażał z tego powodu żadnych restrykcji (odwrotnie — jeden z bardzo poważnych ziemian powtarzał mi, że p. Godlewski przy spotkaniu z nim mówił: „Wańkowicz przez radio opowiedział historię, którą mu podałem i nie powołał się, że ma ją ode mnie. co powinien był zrobić“).

5) Historię lampek, zastosowanych przez p. Protasewicza w gospodarstwie rybnym podał mi p. Godlewski jako curosus — nic nie mówiąc o uzasadnieniu gospodarczym.

6) P. Godlewski bierze przede mną w obronę córki p. Protasewicza, twierdząc: a) że każę im mówić gwarą kresową — co jest nieprawdą; gwarą wkładam tylko w usta p. Protasewicza — tak, jak mi ją dyktował p. Godlewski; b) uważając, że transkrypcja piosenki „Słuchylem u pana przez całe lato“ jest czymś „kpiarzskim i lekceważącym“. Tego nie rozumiem ani ja, ani pp. Protasewiczówny, z którymi po felietonie się wdziałem.

7) Wreszcie zarzuca mi niecisłe dane co do p. Brońskiej, którą rzekomo

mają dzielić od pochodzenia tureckiego trzy pokolenia. Ale przecież, już machnąwszy ręką na informacje p. Godlewskiego, sama p. Brońska mi opowiedziała, jak z Syrii przyjechała w białostockie, nie znając języka. Czyżbym się mylił? (Notałki, z chwilą napisania felietonu niszczyłem, więc nie mam możliwości teraz sprawdzić). Uderzyły poprostu moją wyobraźnię analogie historyczne (stosunki z Orientem, emir Rzewuski i t. p.), ale gdybym się mylił, czego nie sądzę, a miał czym p. Brońskiej sprawić przykrość, to ją przepraszam.

Natomiast niesłychanie mi przykro, że przez wybrzyk p. Godlewskiego został wciągnięty w orbitę dyskusji przeznaczony dom pp. Protasewiczów, tak pełen uroku, że przed niedawnym czasem ponowiłem w nim swą wizytę.

Uważam, że nazwisko człowieka jest jego prywatną własnością. To też, gdy zachodzi potrzeba i gdy tylko mogę autoryzuję felietony przed ich ogłoszeniem.

1) Orientując się, że autoryzacja prezesa Powiatowego Związku Ziemian, jakim jest p. Godlewski, nie może być wystarczająca, sam zresztą stwierdziwszy, że ani p. Protasewicz w tej mierze po kresowemu nie mówi, jak też rozumując, że z pomysłem lampek nie musiało tak być, jak informował p. Godlewski, a więc i z całym owym „Pojedynkiem“ mogło być grubo inaczej — zwróciłem się do mieszkającej w Warszawie p. Hani Protasewiczówny z zapytaniem czy podanie tej krótkowzrostliwej „pojedynkowej“ w łączności z nazwiskiem jej ojca, nie urazi p. Protasewicza.

P. Protasewiczówna obiecała mi porozumieć się z ojcem i istotnie w krótkim czasie udzieliła mi autoryzacji. Następnie wzięła udział w tej właśnie audycji przeplatając ją piosenkami i była awizowana, jako córka bohatera opowiadania. Polym jeszcze raz występowała na moim wieczorze autorskim w dn. 13. III.

2) Wówczas dopiero wydrukowałem felieton w numerze z dn. 27. III.

3) Zwracam uwagę, że gdzie jest po jedynkę, tam są dwie strony dziające. Czemu drugie nazwisko nie zostało podane? — Bo druga strona, którą proszę o autoryzację tego sobie nie życzyła.

4) W ten sposób śmieszna jest obrona, w którą bierze p. Godlewski nie tylko „Bogu ducha winne osoby“, które sam z całą świadomością wpłatał, ale na wstępie brata, opisanego w „Szczęśliwych latach“ (w których zresztą najryzykowniej potraktowałem sam siebie). I mój brat i te wszystkie osoby mają zbyt wiele wielkopańskiego (proszę darować niezręczne słowo, ale nie znajduję innego określenia) poczucia, aby drzeć o urazę zągodność własną.

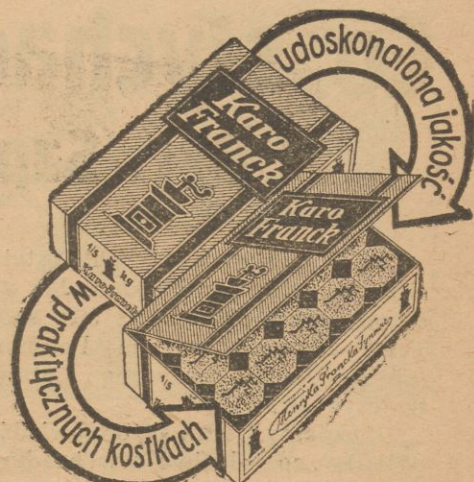
A cóż szkodzi p. Wacławowi Protasewiczowi, siedzącemu od kilkuset lat w Borkach, cóż szkodzi Tolowi Wańkowiczowi z Kałużyc, że nie fotografują ich równo, sztywno, z bukielem w ręku, z wyretuszowanymi twarzami — że dają portret stylizowany? Skoro stylizują z miłością dla tematu, bo kocham zanikające formy?

Panie Godlewski — niech mi pan wie: tym ludziom to nic nie szkodzi.

Dlatego krzyczy na stylizację, jako na „kalanie własnego gniazda“ są również śmieszne, jak to piekło wrzasków, przez które musiał się (toute proportion gardee) przebić „Pan Tadeusz“ Mickiewicza, kłó

(Dokończenie na str. 4-ej)

Melchior Wańkowicz



Sensacje dnia Nie przyznano 1 nagrody w konkursie na sarkofag Marsz. Piłsudskiego

W Krakowie toczyły się w ciągu ostatnich 2 dni obrady sądu konkursowego w sprawie sarkofagu Marszałka Piłsudskiego. Sarkofag ten ma zostać wzniesiony w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. W skład jury, któremu przewodniczył gen. Wieniawa-Długoszewski, wchodził szereg profesorów Akademii Sztuk Pięknych, profesorowie Politechniki Warszawskiej, z Krakowa zaś rektor Szyzko-Bohusz, prof. Jarocki i konserwator wojewódzki, inż. Trefer. Jury rozpatrzyło szczegółowo około 90 projektów sarkofagu, nadesłanych na konkurs, do których dołączone były modele wykonane w gipsie — lub drzewie. Autorowie kilku projektów ograniczyli się jedynie do napisania jak sarkofag — ich zdaniem — w nien wygłądać. W wyniku narad, jury 1 nagrody nie przyznało. Nagrodzono

4 projekty, 4 dalsze projekty postanowiono zakupić. I tak nagrodę w wysokości 4 tys. złotych otrzyma Mikołaj Kułak z Poznania, 3000 zł Karol Thorek, po 2000 zł Józef Różycki i Jan Szczepkowski. Za kupione projekty opracowali 1) małżonkowie inż. Brakalscy, 2) Repeta, Wóytowicz, 3) Tadeusz Konarski (ze szerepu szukalszczyków), 4) którego autor nie został dotychczas ustalony.

Byłoby przedwczesnym przewidywać, jakie będą dalsze losy konkursu, zaletę to będzie od decyzji Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego. W każdym razie wydaje się, że żaden z nagrodzonych projektów nie zostanie w jego pierwotnej formie wykonany. Tak więc wykonanie i ustawienie sarkofagu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów ulegnie dalszej zwłoce.

W gimnazjach lwowskich odbywa się powtorna matura

Głośnym echem odbiła się w całej Polsce afera z ujawnieniem tematów maturalnych we Lwowie. W związku z tym, jak wiadomo aresztowano szereg osób a w gimnazjach lwowskich uniwersytecie rozpoczęły egzaminy maturalne. Obecnie po przeprowadzonym śledztwie w ub. wtorek rozpoczęła się w gimnazjach lwowskich powtórna matura piśmienna, do której — jak wiadomo — kuratorium lwowskie nie dopuściło 77 uczniów w łączności z naruszeniem tajemnicy służbowej przez jednego z urzędników kuratorium.

Ponieważ faktem jest, że dostęp do wykradzionych w kuratorium tematów miało nie tylko owych 77 uczniów, ale wszyscy tegoroczni abiturienti, dyrekcja jednego z gimnazjów miała odnieść się do ministerstwa oświaty z zażaleniem przeciw decyzji Kuratorium, wyłączającej od egzaminów kilkunastu uczniów tego zakładu.

Ogólne zainteresowanie budził rezultat pobytu w ministerstwie oświaty w Warszawie delegacji kół rodzicielskich.

Zagadkawe samobójstwo matki i córki

Dnia 19 b. m. w godz. wieczornych przy ul. Starowiejskiej 17 targnęła się na życie przez otrucie 33-letnia Bronisława Rodblitowa, dając jednocześnie truciźnę 9-letniej córce Lenie. Są to żona i córka znanego w Gdyni przemysłowca, właściciela firmy „Stałe Targi Samochodowe“ inż. Jakóba Rodblitowa. Zażyły one bardzo silną dawkę środka nasennego, poczym zapadły w ciężkie omdlenie.

Pogotowie przewiozło matkę i córkę w stanie bardzo groźnym do szpitala SS.

Miłosierdzia. Rodblitowa znajduje się już w agonii i lekarze wątpią o możliwość ulżenia jej przy życiu. Stan córki inż. Rodblitowa nie budzi obaw o życie.

Przyczyna zamachu samobójczego matki i córki jest narazie nieznaną. — Sprawa przedstawia się bardzo zagadkowo, gdyż krótko po tym zamachu samobójczym policja aresztowała inż. Jakuba Rodblitowa. Powód aresztowania jest także nieznanym.

Inż. Doboszyński konferuje z obrońcami

Inż. Doboszyński, główny bohater toczącego się obecnie procesu, oczekuje od 11 miesięcy w więzieniu krakowskim swej sprawy, która odbędzie się w czerwcu.

Wczoraj uzyskali widzenia z Doboszyńskim adwokaci Gajewicz i Niebudek, którzy odbyli z nim dwugodzinną konferencję, na której szczegółowo omówione zostały kwestie związane z procesem.

Kronika tygodniowa

Cała młodzież na wakacje!

Przed paru dniami wyczytaliśmy w kronice życia miejscowego wiadomość b. pocieszającą. Oto jeden z naszych największych zakładów przemysłowych (Elektricit) urządził dla swoich pracowników nad brzegami Naroczy obozy wakacyjne. Jest to inicjatywa jaknajszlachetniejsza, godna jaknajszerszego zastosoowania. Nie jest tajemnicą dla nikogo, że doniedawna urlopy pracowników fizycznych i handlowych nie cieszyły się w społeczeństwie polskim popularnością. Ba, niejednokrotnie zwolennicy życia przedwojennego, zwłaszcza w klasie mieszczańskiej, podejrzliwie i niechętnie traktowali wyjazdy wakacyjne swoich własnych rodzin. W przeciwieństwie do milionowych rzeszy wycieczkowiczów walcących już w Czechosłowacji, Niemczech i t. d. rozpowszechniany w Polsce przesąd traktował urlopy i wycieczki wakacyjne jako przywilej biurokracji i ludzi za możnych.

Lata ostatnie zadały szczęśliwie cios tym przesądom tak wysoce szkodliwym dla zdrowia i radości życia szerokich mas, nie wytypiły jednakże ostatecznie zakorzenionych przesądów. I dziś jeszcze niejedna paniusia zatrzymuje anemiczną ekspedientkę od „niepotrzebnego wydatku“ i dziś niejeden urzędnik sprzedaje urlop, który później wyda z nawiązką na mksturę i pigułki.

Inspektoraty pracy mają trudne, ale wdzienne pole do działania, domagając się urlopów i walcząc z ich sprzedażą. Ale same inspektoraty nie dadzą rady. Muszą im przyjść z pomocą Związki i Stowarzyszenia, prasa i opinia publiczna.

Istnieje pewien przesąd utarty, że marksizm bywa tylko czerwony. Jest — to błąd. Istnieje marksizm biały, nader rozpowszechniony w klasach mieszczańskich społeczeństw mniej kulturalnych. Światopogląd ten z reguły traktuje nieufnie solidaryzm czy

nawet poprostu humanitaryzm. Życia polityczne traktuje jako kolejne „branie za mordę“ tego, czy owego bez względu na to czy, to stanowi dlań „biorącego“ zysk, czy stratę.

Pozwólę to sobie zilustrować na przykładzie. Nie mówmy już o tym, że ekspedient handlowy wypoczęły, energiczny i uśmiechnięty, lepiej obsłuży klienta... Ale całe Wilno i Ziemia Wileńska, Zakopane, Augustów, Huculszczyzna i t. d. są wybitnie zainteresowane w tym, ażeby pracownik z Łodzi, Warszawy czy Katowic otrzymał i wykorzystał swój urlop wakacyjny.

Teoria „białego marksi mu“ jest tutaj codziennie druzgotana przez interesy mieszczaństwa innych miast i ziem.

Zwłaszcza klasa mieszczańska Wilna i Wileńszczyzny jest wybitnie zainteresowana w wakacyjnym ruchu mas ludzkich.

Ale w tym samym stopniu powiaty nasze, mogą osiągnąć korzyści ze sprawiedliwego traktowania sprawy urlopowej w Wilnie.

Jeżeli będziemy sięgać do przykładów obcych, sięgniemy do przykładów z życia tak modnej obecnie Anglii. Słowo Anglik nawiązuje poza granicami Wielkiej Brytanii jest synonimem sprawiedliwości społecznej. Przedsiebiorcy angielscy nie traktują swoich

pracowników nie zależnie od ruchów politycznego wahadła „na prawo, czy na lewo“, ale w zależności od zasady stałej i niewzruszonej, czysto angielskiego poczucia słuszności. Anglicy wiedzą, że pracownik zmęczony i przepracowany będzie pracował źle. Społeczeństwo angielskie dostarcza maksymalnej ilości turystów, którzy znają obce kraje. Z pewnością i przemysł i handel angielski nie wychodzą na tym źle.

Słyszę w tym miejscu uwagę, — tak, ale to jest społeczeństwo zamożne. Odwróćmy te pytanie i zapytajmy, czy społeczeństwo biedne ma prawo marnować siły ludzkie? Czy właśnie nie powinno tanimi środkami, młokiem zsiadłem i miodem przewencyjnie zapobiegać zniszczeniom w organicznej, leczonym przez narody bogate w szwajcarskich sanatoriach?

Oprócz zagadnienia urlopu na wieś istnieje i inne, niemniej ważne, urlopów ze wsi i małych miasteczek do miast. Jak tamte mają olbrzymie znaczenie zdrowotne, te mają olbrzymie znaczenie kulturalne. I tutaj, zdaniem wypowiedziane z dumą „trzy lata nie miałam urlopu“ jest zbrodnią przeciwko kulturze. Nie trzeba zwłaszcza nauczycielstwa zamęczać konferencjami i kursami. Jedna

wycieczka 2 tygodniowa do Szwecji czy Finlandii da daleko więcej korzyści intelektualnych niż rano porcja scholastyki przy akompaniamencie 30 stopni ciepła.

Trzeba też pomyśleć zawczasu o podjęciu na wielką skalę jesiennych wycieczek włościańskich. Krwawe Wieczorynki są między innymi warunkowane brakiem ujęcia dla energii. Pociąg popularny, najpotężniejszy czynnik kultury mas włościańskich w wieku XX powinien się stać zjawiskiem naprawdę popularnym. Zwłaszcza napromniac należy naszym działaczom wiejskim o tegorocznej wystawie w Liskowie.

Miejmy nadzieję, że uwagi powyższe trafią, zwłaszcza do tak zasłużonych na tym polu sfer wojskowych, zajmujących się sportem letnim. Obozy wakacyjne powinny w tym roku objąć olbrzymie masy. Niezbędna jest kooperacja inspektoratów pracy z organizatorami obozów, organizacjami młodzieży i przedawców. Hasło spędzenia urlopu poza miejscem pracy jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem społecznym, przyniesie nie tylko korzyści higieniczne. Stanie się do brodzistwem dla wsi i miast. Przyczyni się do stworzenia tysięcy nowych placówek pracy.

Kazimierz Leczycki

Co słysząc na froncie teatralnym

Dyr. Szpakiewicz pozostaje w Wilnie

TRZY TEATRY.

W Wilnie wytworzyła się ostatnio ciekawa sytuacja teatralna. Jak wiadomo miasto posiada aż trzy sceny: Teatr Dramatyczny na Pohulance (obecnie Letni), muzyczny „Lutnię“ i teatrzyk „Nowości“.

Będziemy starali się odpowiedzieć na pytanie „co słysząc“ w każdym z tych trzech teatrów.

GŁOS MA DYR. SZPAKIEWICZ.

Opinia publiczna była niemal do ostatniej chwili zaniepokojona przyszłości losami naszego teatru dramatycznego. Dla nikogo bowiem nie stanowiło tajemnicy, że dyrektor Szpakiewicz na zaproszenie wziął udział w konkursie na stanowisko dyrektora Teatrów Miejskich we Lwowie. Połulanka więc w każdej chwili mogła znaleźć się bez sternika. Na ten temat krążyło i krąży wiele domysłów i plotek. Ostatnie dni przyniosły bodaj zdecydowane rozwiązanie w tej sprawie.

Dyr. Szpakiewicz informuje, że rzeczywiście złożył ofertę na prowadzenie teatrów lwowskich. Z kilkunastu kandydatów znalazł się na finiszu tylko we dwójkę z reżyserem Warneckim. Decyzja kto wreszcie zostanie dyrektorem Teatrów Miejskich we Lwowie miała zapadnąć do dnia 1 maja br. Sprawa jednak przewlokła się. Ostateczna odpowiedź nadejdzie lada dzień. Dyr. Szpakiewicz — zapytany co i jak byłoby z Pohulanką w razie jego odejścia — komunikuje, że obsadzeniem kierownictwa wileńskiego teatru dramatycznego zająłby się wówczas magistrat Wilna wraz z Ministerstwem Oświaty. I to przypuszczalnie nie w drodze konkursu, lecz przez nominację. Dyr. Szpakiewicz wyraża jednak przekonanie, że Lwów obejmie Warnecki (potwierdził to lwowski „Wiek Nowy“ z dnia wczorajszego, przynosząc wiadomość, że dyrektorem teatrów we Lwowie został p. Warnecki, reżyser Teatru Letniego w Warszawie). Sprawa więc wyglądałaby istotnie na przesadzoną. Dyr. Szpakiewicz zostaje w Wilnie jeszcze na dwa lata. „Będę starał się wreszcie realizować teatr według mego własnego rozumienia“ — oświadcza reorganizacja tak pod względem artystycznym, jak i technicznym.

— Czy zamierza p. dyrektor współpracować z „Lutnią“, która przeszła obecnie na komedię?

— Być może, że tak. W jakiej jednak formie i kiedy to dokładnie nastąpi — trudno teraz odpowiedzieć.

ZMIANY W „LUTNI“.

W teatrze muzycznym „Lutnia“ zaszły zasadnicze zmiany. Zmienił się przede wszystkim charakter teatru. „Lutnia“ przeszła na repertuar komediowy z „dodatkami“ wokarno-muzycznymi. Nie jest rzeczą tego artykułu wyrokować, czy drugi (ewentualnie) dramatyczny teatr byłby Wilnu potrzebny i czy potrafiłby się utrzymać. Ograniczymy się tu tylko do stwierdzenia faktów. Że na dokonane zmiany nie pozostała bez wpływu ciężka sytuacja materialna teatru — to wydaje się być więcej, niż pewne.

— Co panowie zamierzają robić dalej?

— A sami jeszcze nie bardzo wiemy...

Wiadome jest to, że miastu przy było w rezultacie więcej bezrobotnych.

„Zredukowani“ statyści „Lutni“ stworzyli „zespół rewellersów“ i przeszli do „Nowości“. W „Nowościach“ też występowała znana śpiewaczka Janina Kulczycka.

CO MÓWI JANINA KULCZYCKA.

Janina Kulczycka mówi z żalem o „Lutni“. Teatr nie wystawiał nowych operetek, nie stworzył warunków dla wykazania pełni możliwości głosu śpiewaczki.



teraz tylko
6
groszy

Jakość zawsze ta sama

Kurjer Sportowy

Zdobycie mistrzostwa Europy uderzyło im do głowy

Po zdobyciu przez Litwę mistrzostwa Europy w koszykówce prasa litewska zamieściła szereg ostrych ataków na gospodarzy turnieju — Łotwę. Aż tak znalazły echo w łotewskim dzienniku „Porta Pasauke“. Pismo w bardzo ostrej formie, nie szczędząc ironii, obala kolejno wszystkie zarzuty, wysunęte przez „Lietuvos Aidas“.

Dziennik stwierdza, że zdobycie mistrzostwa Europy tak silnie uderzyło Litwinów do głowy, że stracili zupełnie po-

czucie taku i grzeczności. Za serdeczne przyjęcie Łotwa została obrzucona błotem. Szczytem wszelkiej nieprzyzwoitości — pisał dalej dziennik łotewski — jest określenie pięknej srebrnej nagrody, ufundowanej przez Prezydenta Łotwy, jako „talerza z miedzi“. Nie chcemy podkreślać — kończy dziennik — że Litwini zapomnieli tę cenną nagrodę w hotelu w Rydze, ale musimy wymagać od naszych sąsiadów przyzwoitości, prostej przyzwoitości, której, jak się okazuje, oni jeszcze nie posiadają.

Przyszłe mistrzostwa Europy mają się odbyć w Kownie?

Z Kowna donoszą, że prezydent Litwy Smetona dekorował orderem Witolda Wielkiego członków drużyny litewskiej, którzy zdobyli mistrzostwo Europy

w koszykówce. Prasa litewska przy tej okazji podaje, że rozgrywki o mistrzostwo Europy w r. 1938 odbędą się w Kownie.

Niedziela na boiskach sportowych

W WARSZAWIE:

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

W koszarach im. gen. Bema wielkie zawody konne im. rtm. Zandbanga. Zawody te będą generalną próbą sił stolicy przed zawodami w Łazienkach, a zarazem półoficjalnymi mistrzostwami Warszawy. Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

W parku im. Paderewskiego konkurs piękności i elegancji samochodów i motocykli.

Na ostatnim przystanku linii tramwajowej Nr. 21 o godz. 8 rano start do drugiego wyścigu kolarskiego o mistrzostwo Polski na 150 km.

Na Dynasach międzynarodowe wyścigi sprinterów o mistrzostwo Warszawy.

NA PROWINCJI:

W Krakowie mecze ligowe Cracovia — Warta i Garbarnia — Ruch.

W Wielkich Hajdukach wielkie międzyna-

rodowe zawody motocyklowe z udziałem wybitnych zawodników zagranicznych.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — Warszawa.

W Wilnie międzymiastowy mecz lekkoatletyczny Wilno — Białystok. Początek o godz. 12 na Piłomoni.

Na boisku przy ul. Wileńskiej mecz piłkarski Makabi — Smigły. Początek o g. 16.

ZA GRANICĄ:

W Paryżu mistrzostwa tenisowe Francji z udziałem polskich rakiet, zakończenie mistrzostw zapasniczych Europy z udziałem Polaków oraz międzymiastowy mecz piłkarski Francja — Irlandia.

W Pradze Czeskiej mecz piłkarski Włochy — Czechosłowacja.

W Budapeszcie mecz piłkarski Węgry — Austria.

W Wiedniu mecz szczyptorniaka Niemcy — Austria. Sędzia tego meczu będzie Polak Nowak.

P. Kulczycka stwierdza z przykrością, że likwiduje się placówkę muzyczną w Wilnie. Złe warunki materialne nie mogą być dostatecznym powodem. „Trzeba się starać. „Ja sama zdołałam wszystko w życiu tylko własnymi siłami bez niczyjej pomocy“. Jeśli się uda — śpiewaczka ma zamiar niedługo wyjechać za granicę dla dalszego kształcenia swego głosu.

Kontrakt z „Lutnią“ nie zrywała. Raczej stało się na odwrót. „Nie mogłam przecież śpiewać, gdy wszyscy ze względów zrozumiałych poszli, na Szalapina. A, że później „Lutnia“ zrobiła z tego „incydent“, nie moja wina. Szalapin w Wilnie, to zjawisko, niecodzienne. Zresztą wówczas od tygodnia nie czułam się dobrze i nie mogłam wystąpić“.

P. Kulczycka nie bez wahań zdecydowała się na występy w „Nowościach“. „Będę, zdaje się, musiała, pożegnać się z publicznością wileńską, którą bardzo lubię“.

TEATRZYK „NOWOŚCI“.

Teatrzyk „Nowości“ nie może jakoś zdobyć się na określony charakter. Ciągłe jest nijakim. Idei teatru popularnego nie realizuje — czy to z winy kierownictwa, czy też z powodów materialnych i technicznych. Znowu był o jeden krok od zamknięcia — tym razem nie wskutek rozporządzenia władz administracyjnych. W tych warunkach, w jakich się znajduje, istotnie „coś robić“ niełatwo. W każdym razie, przyszłość — jeśli ją będzie mieć — leży tylko w „staniu się“ naprawdę teatrem popularnym.

Anatol Mikulko.

P. Melchior Wańkowicz polemizuje z p. Józefem Godlewskim

(Dokończenie ze str. 3-iej)

rego zakule lby wielu współczesnych uważały za paszkwil na szlachę.

Że tak, jak ja, jak p. Profasewicz, jak mój brat i tylu innych odczuwa tę sprawę społeczeństwo kresowe, świadczy pełna życzliwości przyjęcie felietonu „Pojedynek Dowejki“ na środku literackiej w Wilnie.

To o tym właśnie felietonie pisała p. Helena Romer, córka naszej ziemi, autorka niezrównanych „Tulejszych“: „Prócz tamtych przemówień potrafił niezmordowanie prelegent uraczyć jeszcze wieczór szampańską historią o dwóch szlachcicach i ich pojedynku... Sentyment i rozczulenie do dawnych, wiara i szacunek do nowych ludzi. Tak, to będzie piękna książka o ziemi naszej i nikt inny nie mógłby jej napisać, bo niktby nie miał tak życzliwego, ciepłego podejścia do czoła wieka“.

Dopiero jeśli do procesów literackich wróci się wulgarny wrzask — odpada stylizacja i literatura i może pozostać śmieszność.

Ja pana Profasewicza bardzo przepraszam za sąsiada jego, który jest przyjacielem niebezpieczniejszym od wroga.

Odwiędziłem sześćdziesiąt dworów. Drukuję felietony od pierwszego słowna. Pisałem dłużej lub wzmiankowałem o dworach Bispingów, Chomińskich, Czarnockich, Kossakowskich, Petroszulinów, Plaerów, Niezatyłowskich, Rymaszów, Wągnierów i innych.

Z tych kilkudziesięciu miejsc, z tych wszystkich felietonów miałem sprostować nie tylko jedno: odwiedziłem mnie przemysł hr. Stanisław Kossakowski i w łeckie całe jego mego długiego felietonu poświęconego Wielkiej Brzostowicy sprostował tylko to, że kościół ojców nie zbudował za pieniądze wygrane w Monte Carlo. — Aczkolwiek nie widziałem w tym nic złego, aczkolwiek wiadomość tę z wielkim uznaniem dla ofiarodawcy podałem mi b. proboszcz z Wielkiej Brzostownicy — chętnie, obiecawszy przy najbliższej sposobności hr. Kossakowskiemu sprostowanie — to czynię.

Jednak to jest ciekawe, że nieporozumienia, zresztą uczynione przez samego p. Godlewskiego (jeśli nie liczyć bojów niefortunnnych dla hr. Pałatyn) — powstały... tylko w miejscu informowania przez niego. Dalsze felietony są już napisane i złożone w redakcji i będą szły do paździenika. Nic w nich nie zmieniam, ale uprzedzam, że cztery, o których już wzmiankowałem są z autoryzowanej relacji p. Godlewskiego.

Czytelnik będzie usiłował zrozumieć, jak właśnie p. Godlewski mógł wystąpić przeciwko felietonowi „Poedynek Dowejki“, kiedy właśnie on winienby cicho siedzieć.

Powód jest jasny. Panu Godlewskiemu zapewne zbyt gorliwi czy zbyt powierzchowni ludzie zaczęli robić wyrzuty, on zaś, zamiast wzięć za felieton odpowiedzialność i wytłumaczyć, że nie stał się żaden crimen — złął się i począł się wycofywać kosztem prawdy, posilkując się takimi chwytami, jak ten, że dla zarobku szukam sensacji, albo, że robię propagandę naprawiającą. Pan Godlewski dobrze wie, że zarobki piórem nie stanowią o moim budżecie. A powinien by wiedzieć, że rzetelny pisarz zależy tylko od siebie.

Pan Godlewski pyta mnie, jakie ubezpieczenia można obmyślić przeciw pisarzem złośliwym. W danym wypadku pytanie jest zbędne, pisarz bowiem, którego usiłują zaatakować, zbyt ceni sobie trud pisarski i wielki, bardzo ciężki temat, zbyt kocha swój kraj i zamieszkałych w nim ludzi, by miał to wszystko na złość liwoski rozmięć.

Natomiast pisarz musi się ubezpieczyć przed informatorami niewłaściwymi. Stanowiskiem swoim p. Godlewski dyskwalifikuje siebie do zabierania głosu w polemice.

Nadto ta polemika odbywa się kosztem osób trzecich gdyby p. Godlewski nie chciał wybrać siebie, a chciał się ująć za obrażone przeze mnie w jego imaginacji osoby, to miał inną drogę, niż polemiczne żonglowanie nazwiskami, do którego i mnie zmusił.

Dlatego ze swej strony uważam wszelkie polemiki prasowe z p. Godlewskim za skończone raz na zawsze.

Melchior Wańkowicz.

100 LAT
1837-1937
ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

SOLANKA DO PICIA
KAPIELE
SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA,
POWIETRZA i RUCHU. KAPIELE KASKADOWE.
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskiénikach, Związek Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu“ w kraju i zagranicą

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrów dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodnie z naturą, kuracją jest normowanie czynności wątroby

i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie, wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj. chem. Cholekinaza, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

Dobre książki są najlepszymi przyjaciółmi człowieka
J. Klamoth

„NOWOŚCI“
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Klasyczne, lektura, nowości, naukowe
i w obcych językach.
Czynna od 12-18.
Warunki przystępne.

Smorgonie

— Z ŻAŁOBNEJ KARTY. W ub. czwar tek odprowadziło miejscowe społeczeństwo na ostatnią drogę życiową ś.p. em. komendanta P. P. Siewaściuka. Zmarły należał do tych nielicznych osób, którzy całą pracę wypełniali cicho i bez rozgłosu. Podczas eksportacji i pogrzebu brała udział orkiestra miejscowej straży pożarnej oraz członkowie miejscowego posterunku P. P.

— URUCHOMIENIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. Nareszcie po długich oczekiwaniach została uruchomiona w ub. tydzień komunikacja autobusowa. Autobusy kursują dwa razy dziennie na linii Wilno, Oszmiana, Żuprany, Soły, Smorgonie, Mołodeczno, Raków. Dla mieszkańców miasta jest to wielkie udogodnienie, tym bardziej, że uzyskali bezpośrednią komunikację z miastem powiatowym Oszmiana. Kurs do Oszmiany wynosi 2,— do Wilna 4,— zł.

— PODWYŻKA CZYNISZU DZIERŻAWNEGO. W związku z popytem na mieszkania podwyższyli właściciele mieszkań stawki czynszu dzierżawnego począwszy od 1 maja o 5 zł. Jest to podwyżka nieuzasadniona. Lokatorzy zamierzają interwelować w tej sprawie u kompetentnych czynników.

— POCZĄTEK SEZONU LETNISKOWEGO. W pobliskim Przewiesiu przy Wilji rozpoczęło już sezon letniskowy. W b. r. nie będzie chyba dużo letników, gdyż gospodarze podwyższyli dzierżawę letnisk.

Odczuwa się brak kiosku z napojami chłodzącymi, szafni oraz przechowalni i wypożyczalni kajaków. Może tę sprawę załatwi miejscowa L. M. i K.?

Nieśwież

— ZJAZD INWALIDÓW. W Nieświeżu odbył się walny powiatowy zjazd członków Zw. Inwalidów Wojennych RP., na który przybyło 356 zrzeszonych inwalidów.

Na obrady przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Ze sprawozdania wynika, że Związek Inwalidów w Nieświeżu liczy 340 członków otrzymujących rentę inwalidzką oraz 210 członków należących do związku, lecz nieotrzymujących renty.

Związek załatwia swym członkom wszelkie sprawy w dziedzinie zaopatrzenia inwalidzkiego, udziela pomocy materialnej najbardziej potrzebującym, odczuwa opiekę wszystkie ofiary wojny oraz prowadzi pracę wychowawczo-obywatelską wśród członków i ich rodzin przez odczyty i bezpłatny kolportaż wydawnictw.

Przyjęty jednogłośnie budżet wynosi ogółem 8000. Zarządu nie wybierano, lecz postanowiono w dalszym ciągu utrzymać kierownictwo w osobie Stefana Jańskiego.

— GRANAT WYBUCHŁ W PIECU. W Horodzie Górnym, gm. horodziejskiej, w mieszkaniu Katarzyny Kijkowej, w czasie pieczenia chleba w piecu wybuchł niespodziewanie ręczny granat, który odłamkami poranił w twarz, ręce i brzuch Kijkową. Przewieziono ją do szpitala nieświeżskiego. W mieszkaniu gra leżono zapalnik i odłamki ręcznego granatu.

Postawy

— POSIEDZENIE KOMITETU F.O.N. Dnia 18 bm. odbyło się w Postawach pod przewodnictwem mjr. Greszla z udziałem starszego postawskiego posiedzenia powiatowego komitetu Funduszu Obrony Narodowej. Na posiedzeniu podsumowano dotychczasowe wyniki akcji zbiorczej, które świadczą o dużym odzewie, jaki wywołała ta akcja mimo kłeski posuchy i nieurodzaju w roku ubiegłym. W okresie zimowym zbiórka była wstrzymana wobec składania ofiar na rzecz bezrobotnych, a z dniem 1 maja została wznowiona i będzie kontynuowana przez kilka miesięcy do chwili wypłacenia wszystkich uprzednio zadeklarowanych sum. Ogółem zadeklarowano w powiecie zł 30 tys., z czego już wpłacono gotówką zł 17 tys. Ostatnio właściciele majątku Użla Wielka wypłacili sumę zł 2 tys.

Budslaw

— ODZNACZENIE. W dniu 3 maja br., w ramach obchodu, na placu w Budslawie wojsko batalionu wojska i licznie zgromadzonej ludności cywilnej D-ca Batalionu „Budslaw” mjr. Sokółski udekorował uroczystości odznakami KOP. następujące osoby: pp. 1) Mikulską — obywatelkę z Dokszy; 2) dr. Zubelinę z Budslawia; 3) Siatwińskiego — obywatela z Hnieżdżowa; 4) Owczynnika — nauczyciela z Milezy i 5) Kościuka — nacz. urzędu poczt z Dolhinowa. Odznaki nadał D-ca KOP. gen. Krukowski za owocną współpracę z KOP. na polu kulturalno-oświatowym. Przed udekowaniem mjr. Sokółski wygłosił piękną mowę o działalności udekowanych.

Stonim

— SKAZANIE PRZEMYSŁOWCA STAKA. W starostwie stonimskim odbyły się rozprawy karno-administracyjne. M. in. rozprawiana była sprawa znanego na terenie stonima przemysłowca Samuela Staka o niegodzenie pracowników do Ubezpieczalni Społecznej oraz podawanie w zgłoszeniach danych niezgodnych z rzeczywistością. Rozprawa, w czasie której przesłuchano 13 świadków, całkowicie potwierdziła oskarżenie, wobec czego p. Stak skazany został na 300 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni aresztu.

Ponadto skazani zostali kłusownicy z os. Krzywa, gm. żyrowickiej, Bazyli Jersz na 100 zł grzywny i 20 dni aresztu oraz Makar Cito na 40 zł. grzywny i 10 dni aresztu. Za dostarczanie amunicji tym kłusownikom Morduch Cyn skazany został na 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 15 dni aresztu.

Pogotowie Krawieckie, Farbiarnia i Pralnia Chemiczna „POLONIA“
Wilno, Zawalna 6, tel. 698
farbuje, nicuje, przerabia, pierze chemicznie i prasuje tanio, szybko i solidnie wszelką garderobę. Na telefoniczne wezwania wysyłamy gońca



Zw. Studentów Ziemi Północno-Wschodnich

22 maja rb. odbyło się w Wilnie zebranie konstytucyjne nowopowstałej organizacji „Związek Studentów Ziemi Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej”.

W wyniku wyborów prezesem został Władysław Borowski, Vice-Prezes — Dorożej Eargiusz, Sekretarz — Stefania Wydrówna, Skarbnik — Białatko Michał. Związek ma własny lokal przy ulicy Bonifraterskiej 8 m. 4.

Nowe ceny mąki i pieczywa

Chleb znowu podrożał

Starostwo Grodzkie komunikuje, że dnia 21 maja zostały wyznaczone następujące ceny na mąkę i pieczywo:

Mąka żytnia 70 proc. — zł. 33,50 (hurt) za 100 kg., zł. 0,38 (detal) za 1 kg.
Mąka żytnia razowa 95 proc. —

zł. 28 (hurt) za 100 kg., zł. 0,31 za 1 kg. (detal).
Mąka pszenna 65 proc. — zł. 45 za 100 kg (hurt), zł. 0,52 za 1 kg (detal).
Chleb żytni z mąki 70 proc. — zł. 0,33 i pół za 1 kg.
Chleb razowy z mąki 95 proc. — zł. 0,28 za 1 kg.

MOTOCYKLE • ROWERY • RADIO APARATY • 10 WIELKA 10 • „RADIO-MOTOR“

Tabela loterii

12-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 38-ej Loterii Państw

I i II ciągnięcie

Główne wygrane

15.000 zł.: 39702
10.000 zł.: 96103 170772
5.000 zł.: 16593 93029 163608
168903 173761
2.000 zł.: 13841 14305 20430
42285 67149 84240 107155 107272
111427 117443 151719 152751
168323 173093 170656
1.000 zł.: 34076 41658 44534
49615 69897 70567 70699 79004
86998 98056 98520 108919 131071
138706 146747 153154 165689
167231 185364 190663 194073

Wygrane po 500 zł.

76 158 222 50 345 674 79 752 61
850 1020 244 310 23 473 674 97 868
2068 179 97 391 94 731 49 885 3116
223 50 466 521 609 16 85 96 795 993
4056 134 259 350 508 50 713 895 5116
472 633 825 6081 172 49 219 805 404
537 686 744 58 87 54 7041 133 63
271 310 451 56 71 512 781 877 8229
396 499 760 73 859 9003 34 50 128
46 563 643 66 880 997.
10230 64 336 90 500 690 876 11071
72 77 194 609 798 901 11 64 12143 73
288 348 630 54 58 702 13001 121 46
366 405 66 640 752 63 14070 73 124
49 240 880 536 89 711 855 909 15047
195 407 657 708 872 979 16269 96 439
938 91 17039 96 165 89 399 457 86
18021 195 223 643 44 55 729 864 99
19078 291 360 473 90 662 705.
20049 195 99 276 349 78 403 82 538
48 707 41 62 897 21162 70 220 89 396
941 96 22075 461 542 56 639 981 85
23073 278 301 417 77 584 681 781 97
85079 24878 467 648 75 793 25146
294 327 486 835 902 26130 243 90 418
510 717 60 816 73 909 27000 216 580
628 779 802 14 993 28091 142 218 508
717 811 51 81 906 29188 411 582 98
614 826 30110 253 94 707 26 78 935
31103 41 374 565 603 71 823 32366
410 608 61 759 858 72 81 953 92 8036
165 297 342 73 461 665 700 2 34085
220 82 338 80 733 81 948 35005 42
700 44 811 27 57 907 86214 729 88 88
949 36 37023 57 278 310 542 47 967.
38099 306 552 764 74 39163 267 329
462 544 83 40163 290 380 419 227 23
731 38 41051 273 325 461 529 32 42151
307 468 90 200 21 702 43055 76 117
62 80 395 455 545 80 629 44044 194
331 532 35 011 12 701 04 78 45056 63
244 51 373 574 646 747 46328 81 749
78 47127 293 707 509 17 48059 321
627 69 967 821 80 93 143433 847 951
144110 205 884 407 630 52 91 745
70 837 84 991 145347 561 98 618
898 140006 67 99 16 286 360 576
621 22 92 809 28 29 144646 232
426 521 634 869 930 56 94 148007
40 64 315 410 45 550 635 37 54
63 88 785 861 941 149420 823 52
61 921 19 25 82 150283 99 877 86
417 62 728 858 945 63 151076 131

86 98 315 71 66 835 46 956
132402 65 653 865 153204 18 25 76
303 423 48 85 515 967 154055 251 429
83 650 71 96 707 817 925 59 95
155012 38 89 114 59 312 459 721 98
848 156000 395 411 46 80 581 615 98
763 7 916 61 157166 537 641 837 946
158232 74 347 467 594 741 68 818
139090 140 277 437 43 636.
160004 238 205 28 434 657 98 702
40 812 66 161113 286 354 411 511 38
45 81 814 162061 316 445 88 555 754
813 959 163625 81 875 907 164064 80
187 245 405 516 95 838 930 68
165052 31 3 113 76 251 517 658 90 937
41 86 166080 606 22 785 804 915 44
167026 197 343 406 97 639 44 70 55
168023 37 146 60 73 342 837 938
169020 35 9 134 512 31 41 689 701 32
170154 206 322 470 591 776 815 23 66
967 171030 258 71 373 6 470 528 690
720 33 873 994 672104 84 69 96 208
656 733 173031 204 397 534 607 15
68 90 740 94 171429 205 37 373 530
66 175026 85 189 283 445 545 691 776
998 170606 134 71 264 317 35 614 715
28 54 78 95 823 7 90 947 171140 3 17
321 440 70 178028 94 116 315 58 68
506 745 70 817 91 945 179053 77 156
66 252 388 418 73 526 60 660 767 821
919 180304 456 752 850 181092 47
533 773 182136 93 412 573 612 769
845 906 44 58 64 183070 200 315 513
610 804 35 184204 95 315 89 481 519
66 612 185157 88 266 311 484 500 613
25 701 22 46 928 18620 65 207 79 85
869 901 27 92 187006 155 69 468 69
828 799 188000 32 41 162 261 398 640
189036 88 195 2344 373 99 445 61 792
956 99 190027 176 281 434 571 677
768 800 24 927 191012 96 214 6 328
466 79 593 711 23 59 83 95 838 55
192297 433 97 881 977 193122 88 414
90 625 821 928 194037 64 932 476
590 689.

64 96 96061 519 40 613 40 51 726
97141 229 45 74 378 542 856 98163
100312 657 868 101308 9 449 51 653
723 102205 571 763 820 938 103274
549 741 848 984 104010 51 869 103250
81 607 856 106992 107103 254 301
423 526 682 863 108395 897 691 744
803 109308 126 493 110009 295 341
80 642 853 111060 136 496 972 93
112380 486 506 14 29 610 747 832
113087 369 114005 70 204 71 320 508
115056 162 634 7 45 116024 108 411
58 550 734 854 117164 200 481 843 52
118092 298 428 79 559 685 949 76
119001 378 425 504 80 120056 87 156
445 512 121814 225 339 42 815 122001
250 594 123050 85 265 970 124092
390 741 125398 565 693 126167 337
462 127002 149 298 557 83 888 9
128194 331 609 91 912 129172 341
130029 149 690 933 131030 355 455
628 913 132114 807 938 14.133172 478
776 928 90 134080 135310 577 826 914
136367 137298 511 848 962 138103 586
139336 58 559 865 140175 849 972 83
142069 123 801 950 144173 5 250 92
352 3 716 145357 80 446 146227 373
476 681 781 867 946 147248 516 60 377
149837 150365 706 18 56 841 151047
212 330 445 8 626 759 90 152000 155
267 314 89 481 682 784 153763 89 827
45 980 154162 378 462 804 155574 879
156047 199 432 157475 570 80 158001
512 807 155002 59 67 218 319 500 819
933 160086 281 547 930 49 51 161020
520 770 842 162011 606 713 163221
839 48 99 756 843 164050 130 616 57
874 165064 8 207 69 418 629 810 96
166001 84 137 293 388 668 167059 137
528 869 168494 887 521 35 169194 398
597 171357 403 622 171331 68 688 817
172005 758 881 174405 804 991 175154
285 362 407 27 41 82 580 966 964 75
176153 325 719 58 818 177075 6 154
284 408 506 18 25 687 713 973 178208
47 469 179131 51 69 453 707 57 804
95 957 180429 945 181331 91 636 81
789 182097 263 531 794 90 907 47 81
3 183071 100 907 184190 401 713
185122 70 186059 260 314 492 769 983
187098 132 85 205 18454 188055 187 303
475 753 91 904 184929 635 906 190534
835 191157 281 192146 897 193006 47
374 409 672 194874

86 98 315 71 66 835 46 956

132402 65 653 865 153204 18 25 76

303 423 48 85 515 967 154055 251 429

83 650 71 96 707 817 925 59 95

155012 38 89 114 59 312 459 721 98

848 156000 395 411 46 80 581 615 98

763 7 916 61 157166 537 641 837 946

158232 74 347 467 594 741 68 818

139090 140 277 437 43 636.

160004 238 205 28 434 657 98 702

40 812 66 161113 286 354 411 511 38

45 81 814 162061 316 445 88 555 754

813 959 163625 81 875 907 164064 80

187 245 405 516 95 838 930 68

165052 31 3 113 76 251 517 658 90 937

41 86 166080 606 22 785 804 915 44

167026 197 343 406 97 639 44 70 55

168023 37 146 60 73 342 837 938

169020 35 9 134 512 31 41 689 701 32

170154 206 322 470 591 776 815 23 66

967 171030 258 71 373 6 470 528 690

720 33 873 994 672104 84 69 96 208

656 733 173031 204 397 534 607 15

68 90 740 94 171429 205 37 373 530

66 175026 85 189 283 445 545 691 776

998 170606 134 71 264 317 35 614 715

28 54 78 95 823 7 90 947 171140 3 17

321 440 70 178028 94 116 315 58 68

506 745 70 817 91 945 179053 77 156

66 252 388 418 73 526 60 660 767 821

919 180304 456 752 850 181092 47

533 773 182136 93 412 573 612 769

845 906 44 58 64 183070 200 315 513

610 804 35 184204 95 315 89 481 519

66 612 185157 88 266 311 484 500 613

25 701 22 46 928 18620 65 207 79 85

869 901 27 92 187006 155 69 468 69

828 799 188000 32 41 162 261 398 640

189036 88 195 2344 373 99 445 61 792

956 99 190027 176 281 434 571 677

768 800 24 927 191012 96 214 6 328

466 79 593 711 23

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Przyszło nieszczęście do człowieka...*)

Sam był bardzo poważnie obciążony. Zarodki nerwowej i sercowej choroby. Po ojcu — nieokreślona uczuciowość i posępna milcząca skrytość, która przetrwała się w tragicznej niemocie.

Dziecko chowane wśród starszych prawie nie ma przyjaciół-rówieśników. Dopiero w gimnazjum zbliżył się do paru uczniów. Jeden zajmuje się spirytyzmem, drugi odbiera sobie życie. Odchodzili starzy. Przez pięć lat skutły paraliżem umiera profesor Biekietów, w trzy miesiące po nim — starszuszka profesorowa. Cichy, skupiony składa Blok ciała do trumien, zapala gromnicę. Miał 23 lata, kiedy u przyjaciół w Diedowie, gdzie jest ten sław, na którym Bielyj z małym Sieriożą, bratankiem filozofa-poety, Władimira Solowiowa Apokalipsę nocą czytał, w Diedowie rozegrał się dramat: zmarł nagle i przedwcześnie ojciec Sierioży, Michał Solowiow i pani domu cicho odeszła od słynących zwłok z ciężkim, nieomylnym rewolwerem męża w ręce... Tak rodziło się, narastało i z nieubłaganą, rzekłbyś fatalistyczną siłą przenikało do fantastycznych ogrodów Bloka poczucie klęski i nieodwołalnego końca...

Niech książkę lśni — i tak noc ciemna...

Takim wierszem otwiera się liryczny frąsk poety. Ale w pierwszym okresie, w pierwszym tomie panują inne motywy, inna atmosfera, inne dźwięki, barwy: biała, błękitna, różowa, złota. I był tam: Tajemnica, Gwiazda, Przybłęd, Promień — wszystko, czym się upoił Bielyj na wsi u młodych Bloków — a nad tym wszystkim była mistyczna Liubow, Miłość, Wieczna Wiosna, Wierzyśta Nadzieja Wieczna Żona, Niepojęta, Niezrównana, Niesięgalna Władczyni, Królowa i Dziewica Pani Zachodu i na wsi stworzona przez zygaki poetyckiej wobraźni symbolisty, symbolicznie zamykająca pierwszą księgę wizja zmarłej Kochanki opromieniona zostanie fantystycznym przepychem ukojonych, nieziemskich barw i akordów —

Spł ty, nieznajna spłnica dniej
Zaloty niebywały tuczo...

Ale ten młody fanatyczny marzyciel i fantasta wszystkimi korzeniami swej istoty wrosnął w doczesny ziemski świat. Nawet Niesięgalna Władczyni nie była beczelnie niebianką, a pod cienką skórą jej mocnych młodych obnażonych ramion zawsze pulsowała gorąca ludzka krew. I najwcześniejsze już wiersze poety Aleksandra Bloka mówiły o nieogarnionych skarbach życia, śpiewały o wielkim szczęściu, radości, pięknie, które są udziałem doczesnego świata, wiały ciszą zachodów, reżkością świtów, szumiły szumami drzew i szmerem strumieni i pachniały w nich wonna płodna ziemia, którą w srebrzystych porannych rosach orze oracz się pający za ciężkim pługiem.

I pokochano poetę Aleksandra Bloka.

Ale tę ziemię, ten świat doczesny po trzykroć opasał łańcuch nieszczęść i zbrodni i z fatalistyczną siłą wkłada się... do fantastycznych ogrodów Bloka poczucie nieodwołalnego końca —

Spł ty, nieznajna spłnica dniej...

— Cicho spł, towarzysko mych dni...
Na pierwszy karcie nowej księgi raz jeszcze pożegnanie —

Tyś odeszła w dal pół niepowrotnie...
(Wtedy to właśnie Andriej Bielyj prowadził z Blokiem pamiętną rozmowę o śmierci).

Lecz nieszczęście nie chodzi samopas. I oto w księgi „Wierszy o Pięknym Dniu” dziwnym wikał się dysonans, zakłócały władzę... obraz wytworzonego czytelnika — „Fabryka”. Poraz pierwszy obok Kogoś, Świłlistego Oblicza i Gwiazdy zjawiają się u Bloka ludzie — utrudzeni, o zmęczonych, zgarbionych grzbietach, dźwigający na plecach ciężkie brzośnia, i poraz pierwszy się zjawia rechof sytych i zadowolonych —

Że oszukano tych nędzarzy...
a polym „Z gazet”: miasto, poddaśże, kobieta, której już sił zabrakło — ociążałe pełne wewnętrznych zgrzytów, zdeorientowane rytmy. Końcowy dział pierwszego tomu nazywa się „Rozdroża”. Spokój, sybarytynie zaciszne wielkopańskiego dworu odchodzi w dal pół — bez powrotnie.

Nadciągająca burza. Wala się wieża z kości słoniowej. Nadciągają piąty rok. Krótkie, burzliwe, tchnące ozonem

i piołunem dnia przedwiośnia przyniosły garść gniewnych, niespokojnych kwiatów. A już zbliżała się klęska. „To były czasy, kiedy władza carska ostatni już raz osiągnęła swój cel: Witte i Durnowo skrepowali rewolucję powrotem... Wszystko to trwało ledwie kilka lat, ale te kilka lat legło nam na plecy jak nieskończona, bezsensna, wypełniona widmami noc. Rasputin — we wszystkim, Rasputin — wszędzie”. Podmuch wiatru przeleciał przez skute marłowatą powierzchnię — zmarł — i jeszcze straszniejsza marłowatość dołała. Jak po nagłej błyskawicy ciemność wróciła jeszcze większa, jeszcze głębsza rozpostarła się noc nad światem. Po ciemnych kątach duszy legła się czarna rozpacza i pełzał cichy obłęd Leonida Adriejewa.

Połężny wstrząs głęboko odbił się na życiu całej Rosji. Odbił się na taktyce i na psychice. Odbił się na wytwórcy i na odbiorcy... Zawiedzeni na dawnym swym ideale, poeci Miasta zbliżyli się nagle do rezygnacyjno-kontemplacyjnej twórczości kolegów spod znaku Gwiazdy i Oblubienicy. Poczuwszy w owe minione straszne dni, jak pod stopami zachwiała się ziemia, zażywny kupczyk w jednej chwili zrozumiał i odczuł mistyczne smutki, tęsknoty i — lęki obcej mu jeszcze wczoraj poezji symbolistów. W modnym petersburskim, moskiewskim salonie na dobre zdomowiła się książka Aleksandra Bloka. Błyskawiczna zmiana sytuacji. Tak niedawno jeszcze szanujące się sfery kupców, brodatych gieldziarzy i gubernatorów do łez zaśmiewały się nad dziwłogami pomyłonego wierszoklety — „...wierszdyła wyciągniętego skądś Al. Bloka (dobrze, że przynajmniej nie na szego Giennricha Bloka) — to belkot urągający zdrowemu rozsądkowi i pisanemu słowu, to nowa droga do starego domu wariatów...” — tak anonsował debiut poety organ wielkiej finansjery, „Znamia”. Przeszedł orkan, pożoga, trzęsienie ziemi i ci sami szanujący się i szanowani rozchwylił, zaczytują książkę Bloka. Książkę Bloka bije się w coraz nowych nakładach. Blok na czele literatury! Blok prezesem łowarzystw!... Aż tu spojrz... a „Blok” już niemal już o miliard mil daleki od wrzaskliwego motłochu nowych swych wielbicieli, tragicznie bezdomny śmiertelnie ranny w samo serce, a już im tak obcy, tak nagle zubożniał, już im skrycie nienawistny! — zawisł nad nim niemym krzykiem pogardy, czarną kamienną chmurą gniewu, rozpacz, szaleństwa.

Ale w Bloka szaleństwie nic nie ma z beznadziejnych zawodów szizofreników i opętańców Andriejewa. Jest w nim zacieka siła, która nie straszy — jak u Andriejewa — lecz: grozi. „Katastrofa Tyfana ucieczyła mnie nieskończenie — a więc jest jeszcze przynajmniej ocean!”. Wywalały się niezgłębione złoza ledwo przeczuwanych niszczycielskich sił. Zła, kąśliwa ironia, bolesny śmiech satyry, nieokreślone sztyderstwo. Deplanie świętości, poniewieranie szczęścia. Przecież i tak noc nad światem, koniec świata... W przytulnych dawniej komnatach starego dworu rozsiadła się nuda i przestrasza pustki pałacy z kątów. Trupi, cyniczny księżyc stoi nad jałowym wydmuchem, lunatyczny pajac błażeńską grzechołką płoszy w parku sowy i wabią, nęcą trujące wyziewy nizin, bagien, przerzniętych chorobliwymi skrętami strumieni, lęgną się głuptaki-potworki o wielkich ociężałych głowach, włoką się o szczydach pokraczne garbuse, chroniąc w łkających dłoniach pęgające płomyki — błędne

Piłsudski a poezja

W ciekawym 19 n-rze „Pionu”, poświęconym Marszałkowi, pisze Włom Horzyca (art. „Słowacki Piłsudskiego”) o Wielkim Samotniku, jako o tym z „rycerzy Okrągłego Stołu polskiego romantyzmu”, który najbliższej spokrewniony był duchowo właśnie ze Słowackim:

Szukając zaś tego tajemniczego styku, trafiamy na inne słowo i prawadzę duchową, określając los ich obydwoh: to wyobraźnia. Oni obaj znaczeni byli stygmatem wyobraźni, a dzieła ich i żywoty z tego co wyobraźnia były materiału. Jeśli czyni innych wielkich tego świata rodziły się z r... hnieł przepuszczeni, jak promienie słoneczne, przez wolę, rozum, patos etyczny, miłość Boga, człowieka, ojczyzny, to motorem działania, kołem rozpędowym duszy tych dwóch była niepojęta siła wyobraźni, siła tak realna, że, jak wiara, mogła być góry przenosić. Prawie bez znaczenia jest wobec tego, że jeden z nich stał się niewol... ktem wyobraźni, zamkniętym palacem beznadziejne w jej kryształowych ścianach, gdy dla drugiego była ona mieczem, którym podważał i przełamał najoporniejsze realności...

...Myśląc o Słowackim i Piłsudskim, nie

ogniki, na rozmyślim jesiennym brzegu dogorywa rusalka... Masz ci, Andrzeju, nowy pejzaż!

W mieście te same upiory. Ten sam lunatyczny pierrot, bębniący grzechołką w pozłacany sztyl, ten sam księżyc i wicher — to jedno co zostało z burzy. „Tam znów świeci przekleły księżyc i ledwo odemknie się łufki, wpada wiatr. Ostatecznej rozpacz jeszcze niema. Byłoby tylko spać dziś lepiej, a teraz — za pomnieć o wszystkim, żeby ucichło... Liuba wróciła. Straszliwy księżyc — cały świat wydaje się przy nim nagim, poczwarnym trupem...”.

Życie — pustka bezdenna, bezdenna... Niema już rodziny, domu. Są tylko krwawo dymiące, miejskie zachody, brzęk ostróg pułkowych kolegów ojczyzna, ucieczki w mrok przedmieść, tułaczki po nocnych spelunkach, dzikie pijaństwo, opium romansów cygańskich i korowody krótkich cygańskich miłości, dyszących czadem i tętniących czarną, zatrutą krwią.

Drugi tom wierszy Bloka!

Okrótnie oszukaly symbole nadziei, nieskalanych sfer. Więc w najczarniejszym rozpętańcu namiętności, na samym dniu ochłani, tak nisko (czy może tak wysoko?), że już poza dobrem i złem, odnaleźć się muszą te źródła wieczyścił sił życia, prawda i wyzwolenie od otaczających koszmarów rzeczywistości. Nad głową nowej, Czarnej Muzy zatrąły i zniszczenia płonie ta sama aureola, która opromieniała Wiecznie Dziewicę Skroń. A jeżeli nie objawienie (bo coraz trudniej wierzyć...), to przynajmniej zapomnienie, oszołomienie. Ekstazyjne wzloty, śmiertelne upadki...

Trzeci tom wierszy!

A w pamiętniku: „Nerwy dziś mam stłargane, w nocy znowu okropne sny, to ekstaza, to rozpacz...”.

Coraz głębsze grzeźnienie w wyuzdaniu, w szaleństwach. Wyniszcza się, spala organizm. Coraz większe poczucie klęski, coraz większy żal, że życie mija w takim upodleniu, tak bezpańsku. Że przez dom wiatr przeciąga. Zgrzyta i poczuć winny, krzywdy wyrządzonej przez siebie — sobie, żonie. Sny już są w grobie — jedyny schron. Ale w dzień zmartwychwsta nie nie zdola własnymi siłami wydzwignąć z grobu ani siebie, ani małki, ani żony...

Więc módlcie się i proście obie,

By anioł zrzucił głaz z mogiły...

Ale gdzież ten anioł, gdzież ta zbawcza siła z zewnątrz? Marłowato i rozkład — we wszystkim, wszędzie. Wchłania i zabija. Rozpacz, pesymizm dochodzi do szczytu. „Nic już nie da się zmienić, żadna rewolucja nie nie zmieni...”.

A umrzesz — zaczynasz jeszcze raz

I wszystko się powtórzy znów...

Natrętna myśl o samobójstwie.

...Lecz oto zamarł w bezruchu powietrze wstrząsnął dreszcz. Raz, drugi i trzeci. Upiory obumarły las zakolysał się, ożył. Łomocą na wietrze galeje, gną się i łamią konary... To umiera ich geniusz, ich Münch — Wróbel. To ucieka ze swego cudzego domu wielki tragiczny starzec. Ginie bezdomny na bezdrożach. Jeszcze drży ziemia po straszliwym kataklizmie Mesyny i nocami nad światem rozpała się gniewny znak — kometa. Niemą ciszę pół mąci warkot aeroplanu.

Który dynamit niesie ziemi...

I idzie na dno Tyfania, i pada połączne skandynawskie drzewo — August Strinberg. Słyszysz ogłuszający trzask i to skoń! Świat się zapada, świat się wali!

Czy też lody pękają?

Franciszek Siedlecki.

JÓZEF CZECHOWICZ

Autorecenzja z książki „Gaj Pirata”*)

O tytule da się tylko tyle powiedzieć, że taki dobry jak i każdy inny. Wyras „gaj” nasuwa myśl o czymś uroczym, w rodzaju rajskego ogrodu. O piratach wiadomo, że byli ludźmi o własnej etyce i własnych koncepcjach życiowych, a więc to samo, co i o mnie samym. Różnica polega na tym jedynie, że oni nie formułując swego poglądu na świat wprowadzili go (pogląd) w życie. Co do mnie, niestety, formułuję go i przeważnie marnuję wysiłki realizacyjne.

Czy to, co powiedziano wyżej źle wprowadza w atmosferę książki!

Jest ona fascynująca i duszna zarazem. Pisałem ją a przecież gotów jestem czytać te wiersze po wielokroć, odkrywając je i odczytując, bo mnie samemu otwierają perspektywy niezamierzone w tworzeniu. Zawsze tak bywa. Kiedy się tworzy, udział woli kreacyjnej realizuje się wraz z jakimś niezamierzonym przydziewkiem, z echem, którego nie wywoływałem, a które samo się objawia i czaruje.

Ze wszystkiego, co dotychczas napisałem naprawdę cenię sobie 5, może 6 wierszy i wszystkie one mają ładunek owego przydziewku tajemniczego, przychodzącego z zewnątrz. W książce o której mowa utworów takich jest równie 5 czy 6. Dużo. Bo też może i pełnia twórcza już blisko.

Pisałem te wiersze ścigając nieskazitelną wydźwięku fonetyczną i inną, tak, jak ona brzmiała we mnie samym, jak wibruje przy muzyce, przy widoku niektórych dzieł sztuki, niektórych ludzi. Obcym wyda się może ta harmonia chropawą, nie odpowiadającą ich słuchowi wewnętrznemu. Cóż robić!

O treści tych wierszy trudno pisać. Bo i o czym! O zdarzeniach, które się dzieją w utworze, czy o sensach ukrytych za tymi zdarzeniami, czy o poetyckim sensie potrzeby symbolizowania, czy o muzycznej konieczności owej potrzeby! Nie umiałbym rozpaść tego spłotu, wywieść kolejno zasady i to, co od nas pochodzi.

Mimo to, podaję kilka streszczeń. Niemożna to rzecz, ale pożyteczna opowiedzieć swoimi słowami, co, poeta napisał swoimi.

Oto wiersz: W ogromnej i pustej sali publicznej biblioteki jest słońce. Środek lata upały i żaru. Posadzka lśni jak ochłan. Głosy ulicy rozpraszają okropność blasku słonecznego, a przecież, mimo to, w oknie kłębią się strzępy ludzkich postaci, lby tyse i straszne, kadłuby dzieci, drgające ramionami kobiet, jakieś skrzydła.

Fabryki gwizdzą. Godzina pierwsza. Gwałtownie przesuwają się wszyscy i w głębokim spokoju sali słychać szelest. Przewróciłem kartę książki.

Oto inny wiersz: Łąką promienistą biegną dwie panienki. Już po biurowych zajęciach. Swoboda letniego dnia. Panienki mają łuki. Za miastem, przy starym płocie zaczynają zabawę. Strzały tkwią w płocie. Jedna przewierciła deskę nawłot. Trzeba zająć do ogrodu czy gaju cudzego, trzeba jej poszukać. Ale za płotem niema drzew.

Jest coś w rodzaju kwadratowej podłogi, a ta podłoga jest zarazem oknem czy otworem ku sprawom nieznanym. W zawieszce milionów kształtów, barw, dźwięków, w chaosie, który nieustannie tworzy, realizuje się postać lazareto-wego starca, który mówi: tu jest ochłan snów...

Panienki porzucają łuki. Uciekają. W mieście plą wódę sodową w sklepiku. Śmieją się; przecież właściwie to nie było nic strasznego!

Jeszcze inny wiersz; a że trudno go opowiedzieć, może tylko „oddam go” w słowach prozy:

Kocham cię. Są bryzgi mokre za oknami. Sad pachnie. Światłość twojego ciała ucisza mnie, ucisza zmierzchn ten za oknami i we mnie. Tylko muzyki nie ucisza, która dołatuje. Grajkowie podwórzowi zasłali pod dom. Płknię grają. Sam nie wiem, ciału wybrać, czy muzykę...

Jeszcze inny wiersz: Żołnierze bawili się na wartowni. Harmonijka grała. Grube sukno płaszców fruwało w tańcu. Dookoła wartowni noc i nic. Przyszedł głuchy Michał. Boże, jak smutno tańczył, kiedy mu miejsce zrobił pośrodku izby! Z progu patrzył na to chłopiec z orzechowymi oczyma i grzywą nad czołem ucieł. Miał w rękach fujarkę.

Ta fujarka zagłusza harmonijkę. Żołnierz chmurny pyta: — Ty tu poco!

Chłopiec odwraca głowę. W ogniu lampy błyska kolczyk złoty:

— Jestem Zenon. Cesarz.

I zaczyna się pleśń o budowaniu stolicy świata.

Takie to są te wiersze. Niema w nich nic ważnego. Fabuła nie jest bardziej cenna, niż nastrój. Rytmika nie dyskutuje udźwięcznienia. Symbolistka nie może wysunąć się na plan pierwszy, bo nie daje klucza symbolom.

Czytam te wiersze raz i raz jeszcze. Ale kiedy je czytam, słyszę to, co we mnie było, gdy je tworzyłem. Nie czuję ich namacalnego kształtu. Chciałbym, aby współgrały harmonijnie wszystkimi elementami, lecz nie wiem, czy współgrają. Przecież słyszę tylko ich prawzory, ich ldeje płatońskie.

Książka daje czad. Książka fa niepokoi nawet mnie, książka zagarnia we swą władzę jaki pirat, jak korsarz.

Panie, panowie, nie trwóćcie się. Niema obawy, abyście na serlo wzięli „Gaj Pirata”. Chyba, chyba, mili czytelnicy, że wyczucie w nim ten smaczek najdrobniejszy i najbłyszczący: odcień wzgardy dla was...

Piszę, jakbym gawędził. Widzę, że nie recenzję napisałem, ale list. Prywatny list. Tylko, że teraz i prywatne listy publikują, bez porozumienia się z autorem. No to Pan, Panie Redaktorze Maśliński, wdrukuj list prywatny na prośbę autora. I niech go Pan jednak zatytułuje: „Autorecenzja z książki” „Gaj Pirata”, nie zaś „Nadesłane”.

Józef Czechowicz.

*) Książka ta jeszcze nie wyszła z druku. Ze sfery projektów także jeszcze nie wyszła.

*) Fragment większej całości o A. Bloku; por. Sygnały, marzec 1937 i Skamander stycznia 1937.

Prywatne Doksztalające KURSY „WIEDZA”

Kraków, ul. Pierackiego 14.

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą, przystępnie i wyczerpująco, opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do

- 1) egzaminu dojrzałości gimn. starego typu,
- 2) z zakresu I, i II kl. gimn. nowego ustroju,
- 3) do egzaminu z 4 ch klas gimnazjum nowego ustroju, oraz
- 4) do egzaminu z 7 klas szkoły powszechnej.

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1937/38.

Wykładają najwybitniejsze siły fachowe. UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całego materiału naukowego, tematy z 6 ciał głównych przedmiotów do opracowania. Nad to obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

Wytwórnia sztucznych wód mineralnych i napojów chłodzących pod firmą „E. TROMSZCZYŃSKI” w Wilnie pod kierownictwem Mag. W. Wrześniowskiego poleca: sztuczne wody mineralne (Vichy, Ems, Karlsbad i inne) i napoje chłodzące przyrządzane wyłącznie na cukrze.

Zakład: I. V. A. 7. Tel. 24-86
Magazyn: WIELKA 30.

KONKURS

na stypendium z Funduszu im. Adama Mickiewicza

Zarząd Okręgu Lwowskiego T.N.S.W. ogłasza konkurs na jednorazowe stypendium z Funduszu im. A. Mickiewicza, istniejącego przy Towarzystwie. O stypendium mogą ubiegać się wdowy i sieroty po nauczycielach szkół średnich, wyższych, którzy byli członkami T.N.S.W. lub bratniego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w b. zaborze rosyjskim.

Do podania, uzasadniającego konieczność ubiegania się o stypendium, należy dołączyć: a) dowód, że s. p. mąż względnie ojciec starających się o stypendium należał do T.N.S.W. lub b. Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, potwierdzony przez Zarząd obecnego miejscowego Koła T.N.S.W. i b) poświadczenie miejscowego Koła T.N.S.W. o niezamężności i wysokości pobieranej pensji wdowej (sieroczej).

Podania należy nadsyłać najpóźniej do 10 czerwca 1937 r. pod adresem: Zarząd Okręgu w Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych we Lwowie, ul. Lyczakowska 5, I piętro.

Bóle REUMATYCZNE I ARTRETYCZNE

NAJWIĘCEJ DOKUŻAJĄ PODCZAJĄ ZIMNĄ NIEPOGODY

MAŚC PRZECIWREUMATYCZNA OSMOGEN GASECKIEGO

PRODEK PRZECIWREUMATYCZNY

MAŚC GASECKIEGO

PLYN PRZECIWREUMATYCZNY DO KAPIELI „OSMOGEN” KOJA TE BOLE.

Prywatne Gimnazjum Koeduk. im. Ks. Piotra Skargi

Wilno, Ludwisarska 4, tel. 23-08.

z pr. G. m. Państw. Dla dorosłych od 16 do kl. I, II, III nowo-ego typu, oraz do kl. III (typ Humanist. kl. IV od dn. 1.VI. z oddział. matem. do 15.VI. Początek egzam. 17.VI. r. b. w g. 16.45 do 21.15

Protek od BÓLU GŁOWY

DLA DOROSŁYCH I DZIECI

KOWALSKINA

PRZY PRZEBIEGU GRYPE I KATARZE

Pianina i Teutopiany

„T. Bittling” i „K. A. F. Bittling”, uznane za najlepsze w kraju, oraz okazje pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych sprzedaje na dogodnych warunkach H. ABELOW

Niemiecka 22 (w. front)



RADION pierze nawet grube płótno idealnie czysto!



Przy gotowaniu bieleziny w Radionie wydzielają się miliony drobnych pęcherzyków tlenu, które przenikają nawsokość nawet grube płótno, usuwając wszelki brud. Bez obawy można więc prać w Radionie również inne, cieńsze tkaniny. A przy tym pranie Radionem jest takie łatwe:

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. 15 minut gotować
3. Płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie.



WYRÓB FIRMY SCHICHT-LEVER S.A., WARSZAWA

...i jest lepszy

DZIS

Errol Flynn

znany z f. „Kapitan Blood” i „Szarża Lekkiej Brygady” w trzecim sukcesie

ZIELONY SYGNAŁ

UWAGA! Jeszcze dziś i jutro jako nadprogram: **Uroczystości koronacyjne w Londynie** oraz najnowsze aktualia

On miał miliony... ona tylko szczęście. Nikt nie wie co go czeka na tydzień przed ślubem

Tydzień przed ślubem

Jean Arthur i Herbert Marshall. Jutro premiera **HELIOS**

HELIOS Nieodwołalnie ostatni dzień Spieszcie ulżyć

„MAROKKO”

Nad program: **Marlena DIETRICH i Gary COOPER**

Atrakcje i aktualia
Początek o godz. 2-ej

Kino MARS UWAGA! Rodzice, Dzieci i Młodzież!

Tylko dziś od godz. 2-ej do 6-ej piękna bajka

ALA W KRAJINIE CZARÓW

W roli głównej Gary Cooper

O godz. 6-ej pp. **MIŁOŚCI — z Olgą Czechową**

Teatr Popularny DZIS wspaniała rewia w 2-ch częściach, 20 obrazach p. t.

Hallo!... Tu Kulczycka!

Udział bierze cały zespół z Janiną Kulczycką na czele oraz nowo-wozaangażowany chór rewiery „Jolly Boys”.

Ludwisarska 4 Początek o godz. 5-ej, 7-ej i 9.15 wiecz.

POLSKIE KINO

Dzisiaj po raz pierwszy w Wilnie szampańska komedia muzyczna

WIAŁOWID! Czardasz, tokaj, miłość

p. t.

W rol. gl. **Marika Roekk, Hans Stuewe i Paul Kemp**

Cygańskie melodie węgierskie tańce Miłość porucznika huzarów. Wyścił

OGNIKO

Dzisiaj nowa fascynująca wspaniała

Joan CRAWFORD w filmie ośniewającym, przepychem wystawy

ZACZEŁO SIĘ OD POCAŁUNKU

Film dozwolony dla osób od lat 14-tu.

Nad program UROZMAIACONE DODATKI. ...o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Pruder SUDORYN

WAP. KOWALSKI

usuwa nadymanie POT i WON

WĘGIEL kamienny Górnolaski, KOKS, DRZEWO opałowe

po cenach konkurencyjnych poleca nowo-otworzona firma chrześcijańska

Kazimierz Markiewicz

WILNO, ul. Zygmuntońska 24. — Tel. 25 32.

Do sprzedania PLAC

na Zwierzyniecu tnz przy ul. Tomasza Zana. Tanio. Informacje: ul. Zakretowa 15 m. 6, godz. 15—17.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

PLACE

budowlane do sprzedania w centrum miasta. Informacje: Piłsudskiego 9-c — 3 telefon 13—11

LETNISKO

— pensjonat w maj. Kamionka, półtora km. od st. Kamionka kolei Wilno—Młodzieczno. Las, rzeka, kaskadówki. Głogoszka: poczta Ostrowiec k/Wilna. Ludmila Matwiejewa

LETNISKO

3 pokoje z kuchnią w ładnej miejscow., rzeka, las—do wynajęcia. Informacje: ul. Lipowa 4, tel. 13-92

MIESZKANIE

3 pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku—do wynajęcia Tartaki 34-a

Kolonie letnie

nad Bałtykiem Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyższ. dla nauczycielstwa i uczącej się młodzieży. Informac. udziela sekretariat gimn. A. Mickiewicza

LETNISKO

z utrzymaniem lub bez nad Wilną, las sosnowy, piasek. Komunikacja autobusowa — godzina jazdy od Wilna. Niedrogo. Dowiedzieć się: Zamkowa 14—1, w godz. od 2 do 4 pp.

Do sprzedania kiosk

rozmiaru 160 X 240 solidnie wykonany, nadaje się do interesu handlowego. Dowiedzieć się: Wilno ul. Królewska 4 zakł. fotogr. „Fotograf” od 9 rano do 9 w.

CHROŃCIE SVOJE FUTRA I GARDEROBĘ od zniszczenia przez mole

Niezbędne świeżo otrzymane środki: naftalina, kamfora, paczula, izomol, katal, mortin, Filt, Torby „Tepicel” i inne

J. Szambada

skład apteczny i perfumeryjny

W. Pohulanka 14, vis-à-vis Teatru Wielkiego

Istn. od roku 1901. Obsługa sumienna i punktualna. Zamówienia telefoniczne dostarczamy natychmiast. Wystrzegaj się bezwartościowych gatunków.

Gustawne Koszule Krawaty Płaszcz Galanteria

W. Nowicki

Wilno, Wielka 30

Kapielowe płaszcze, kostiumy, rzęzniki, prześcieradła

Student U.S.B.

poszukuje kondycji na wyjazd w okresie wakacyjnym. Łaskawe oferty kierować do Kurjera Wileńskiego pod „Solidny”

MIESZKANIA

2 pokoje z kuchnią i wygodami oraz 2 pokoje z kuchnią w suterenie — do wynajęcia — ul. Sw. Filipa 4. Dowiedzieć się u dozorczy

Z powodu wyjazdu

odstąpię sklep z całym urządzeniem razem z mieszkaniem w centrum miasta Adres w administr. Kurjera Wileńskiego

DOKTOR MED. J. Piotrowski - Jurcenkowa

Ordynator Szp. Sawłoz

Choroby skórne, weneryczne, kobiece

Wileńska 34, tel. 18-66

Przyjmuje od 5—7 w

DOKTOR Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfils, narządów moczowych

od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych

od godz. 12—2 i 4—7

ul. Wileńska 28 m. 3

telefon 2-77

Nauczycielki,

bony, wycenowawczy nie i wszelkiego rodzaju służbę domową

zapośrednicza Biuro Funduszu Pracy w Wilnie

Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej.

Gdy w twym salonie niema „Fiblera”, Twoja kultura spada do zera.

Kalisz, Szopena 9. Ceny niskie

Dogodne spłaty

Przedstaw. N. Kremer

Skład Fortepianów Wilno, Niemiecka 19

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja

ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

Od zaraz

poszukuje pracowników (męski i damski) do zakładu fryzjerskiego M. Bartnickiej

ul. Ostrobramska 19

Dekoracje

balowe, kociłony, zabawki, plakaty wykonuje Pracownia grupy absolwentów Wydziału Sztuk Pięknych, Wilno, 3 Maja 9—10

PLAC

do sprzedania przy ul. Popowskiej 36. Powierzchnia 2500 m² Dowiedzieć się: Pięromont 16 u właścicieli domu

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312

Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.

Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu

Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30

Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4

Lida, ul. Zamkowa 41

Baranowicze, ul. Narutowicza 70

Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Stomim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%, Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.